

HARCMISTRZYNI NATALIA MACHAŁOWA

Harcmistrzyńi Natalia Machałowa zawsze otoczona była miłością swoich wychowanków oraz sympatią i szacunkiem licznych przyjaciół.

Pozostała w naszej pamięci jako instruktorka harcerska, która życzliwością i niesłychaną pracowitością potrafiła, dla podejmowanych działań, zjednać wszystkich, którzy się z Nią zetknęli. Pamiętamy Ją wciąż otoczoną swymi zuchami i harcerzami.

Swoją konsekwencją udowodniała, że to co wydawało się niemożliwe, Jej się udawało, to co dla wielu przedstawiało się w sferze marzeń, z Jej inicjatywy przyoblekało realne kształty.

Niniejsze wydawnictwo stanowi skróconą wersję pracy magisterskiej, która powstała na seminarium prof. dr hab. hm. Adama Massalskiego. Jej autorka jest także instruktorką harcerską. Phm. Iwona Pióro przez wiele lat pełniła funkcję drużynowej drużyny zuchowej, była namiestniczką zuchową w hufcu kieleckim, a obecnie prowadzi drużynę w szkole podstawowej nr 20 w Kielcach - Białogonie.

Prof. Adam Massalski przez wiele lat był bliskim współpracownikiem Druhny Natalii. Wspólnie z Nią uczestniczył w wielu harcerskich działaniach. Również autorka współpracowała z Druhną w ostatnich latach Jej życia.

Pamięć o dokonaniach Druhny jest nadal żywa w środowisku harcerskim. Rada Kieleckiej Chorągwi ZHP ustanowiła medal Natalii Machałowej. Jest on przyznawany za wybitne osiągnięcia w pracy z zuchami i harcerzami. Jedną z niewielu osób, którym dotychczas przyznano ten medal jest phm. Iwona Pióro.

17 maja 1989 r., w dwudziestą rocznicę otwarcia Domu Harcerza w Białogonie, zbudowanego z inicjatywy N. Machałowej, otrzymał on Jej imię.

Uroczystości te poprzedziła kampania programowa, w której uczestniczyły drużyny hufca kieleckiego. Przebiegła ona pod hasłem „Kryptonim Hanka”, nawiązując do życia i działalności N. Machałowej, która w okresie okupacji nosiła pseudonim „Hanka”.

Tego samego dnia w Domu Harcerza odsłonięta została pamiątkowa tablica upamiętniająca dzieło życia tej wybitnej nauczycielki i społeczniczki. Ufundowana została przez zuchów, harcerzy i instruktorów kieleckich.

Niniejsze wydawnictwo jest jeszcze jednym skromnym wyrazem szacunku dla Druhny Natalii.

hm Stanisław Kruk
Komendant Domu Harcerza
im. Natalii Machałowej
Kielcach-Białogonie

Kielce, grudzień 1991

I. LATA DZIECIĘCE NATALII MACHAŁOWEJ

1. Środowisko społeczne Białogona

2. Krąg rodzinny

3. Szkoła Powszechna w Białogonie – pierwsze zetknięcie z harcerstwem.

1.

W końcu XIX i na początku XX wieku Kielce były niewielkim miastem, które rozwijało się w ośrodek przemysłowy. Poważne miejsce zajmowały w nim zakłady rzemieślnicze i chałupnicze oraz średniej wielkości zakłady przemysłowe¹.

Rozwój gospodarki wiązał się ze wzrostem liczby zakładów, zwiększającym się stanem zatrudnienia, a przede wszystkim ze wzrostem wartości produkcji tych zakładów. Powstały one nie tylko w mieście, ale również w okolicznych wsiach, m. in. w Białogonie, oddalonym od Kielc o około 5 km. Była to stara osada przemysłowa, sięgająca swą historią do XVI w., a za czasów Staszica przeżywająca swój największy rozkwit. Zamieszkiwali ją górnicy i hutnicy, którzy pracowali w zbudowanej w latach 1815-1817 Hucie Aleksandra. Historia tej fabryki prezentuje nieprzerwany ciąg działań technicznych i przemysłowych. Początkowo była to huta miedzi, ołowiu i srebra. W czasach Królestwa Polskiego była to największa huta w kraju. Wkrótce jednak okazało się, że szybko wyczerpały się rudy miedzi. W 1827 r. huta została przebudowana na Fabrykę Machin Rolniczych, do której przywieziono maszyny i zatrudniono specjalistów z Anglii.

W końcu XIX w. zakład został wydzierżawiony prywatnemu przedsiębiorcy Józefowi Skibińskiemu, byłemu dyrektorowi Towarzystwa Rosyjsko-Francuskiego w Dąbrowie Górniczej.

Przedsiębiorstwo nosiło w tym okresie, tj. w latach 1898-1919 nazwę „Białogon-Warsztaty Mechaniczne, Odlewnia Żelaza, Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych”. Zakładem kierował syn właściciela Leon Skibiński, który kupił go po I wojnie światowej². Interesował się ponadto życiem społecznym i kulturalnym osiedla. Zainicjował i pomógł w stworzeniu spółdzielni „Ogniwo”, w budowie kościoła, szkoły fabrycznej, biblioteki. W Białogonie powstały: kilkudziesięcioosobowa orkiestra dęta, zespół wokalny, chór młodzieżowy „Lutnia”, zespół teatralny szkolny. Przedstawienia teatralne początkowo odbywały się w prywatnych szopach, stodołach, potem w remizie strażackiej. Organizowano imprezy przez cały rok: latem - festyny, loterie fantowe, wycieczki, „majówki”, zabawy taneczne, przedstawienia teatralne, zimą - głównie zabawy i gry na lodzie, w których uczestniczyły całe rodziny³.

2.

Rodziną mieszkającą w Białogonie od lat byli Żurowscy. Mężczyźni z tego rodu także pracowali w fabryce. Jednym z nich był Julian Żurowski. Miał on szczególne predyspozycje do wykonywania precyzyjnych narzędzi, elementów zdobniczych. Jego wyroby cieszyły się powodzeniem nawet poza granicami kraju. Te umiejętności i zamiłowania odziedziczył po nim syn - Zygmunt Żurowski (1882-1945), który w fabryce pracował jako ślusarz.

Gdy wybuchła I wojna światowa w 1914 r. wielu mężczyzn powołano do wojska. Jednak nieliczni z nich pozostali, by praca w fabryce nie ustała. Z. Żurowski nie otrzymał powołania do wojska.

W 1914 r. ożenił się z Marią Lipko, córką zawiadowcy stacji kolejowej na Sitkówce. Ze związku tego 13 lipca 1916 r. urodziła się im córka - Natalia. Bardzo szybko została pólsierotą - w dziesiątym dniu życia dziewczynki zmarła jej matka. Wychowaniem dziecka zajęła się rodzina ojca - jego matka Julianna Żurowska i dwie siostry Maria i Janina.

Po czterech latach szczęśliwego dzieciństwa, pełnego miłości ojca, zabaw i radości, zaczęły następować pewne zmiany. Zygmunt Żurowski ponownie ożenił się - z Irminą Wiktoria Sobocką, która przyjeżdżała z Lublina do swojej siostry ciotecznej, mieszkającej w Kielcach.

Wtedy to wykupił od L. Skibińskiego połowę domu przy ulicy Kieleckiej 4, przeprowadził jego remont i tam zamieszkał ze swoją rodziną. Jak wspominała później w swoich pamiętnikach Natalia Żurowska, bardzo trudno było się jej przyzwyczaić do nowej pani, którą miała nazywać „mamusią”. Bliski i życzliwy kontakt z nią prawdopodobnie utrudniały też ciocie: Maria i Janina. W 1921 r. przyszło na świat kolejne dziecko - syn Henryk. W tym czasie Z. Żurowski otrzymał propozycje od swego brata Walentego Żurowskiego, mieszkającego w Płocku, założenia wspólnie małej fabryki narzędzi rolniczych, których projekty wykonywałby Z. Żurowski. Zdecydowali się na wyjazd. Z. Żurowski projektował sekatory, maszynki do obierania, krojenia jabłek jak również zabawki dla dzieci. Wykonywane były one w fabryce, a następnie sprzedawane⁴. Działalność ta przynosiła duże zyski.

W 1923 roku rodzina powiększyła się o jeszcze jedną córkę - Zofię. Natalka, jako siedmioletnia dziewczynka zaczęła naukę w Szkole Powszechnej w Płocku, w tzw. „ćwiczeniówce”.

W tym okresie, tj. po odzyskaniu niepodległości, szkolnictwo powszechne było zróżnicowane pod względem organizacyjnym, jak też programowym i dydaktycznym⁵. Do najważniejszych zadań należało ujednoczenie ustroju i poziomu szkolnictwa w całym państwie oraz odrobieniu choć w części zaległości i zaniedbań oświatowych okresu zaborów⁶.

Pierwszym aktem prawnym władz polskich w dziedzinie szkolnictwa był Dekret Naczelnika Państwa o obowiązku szkolnym z 7 lutego 1919 r. Wprowadzał on 7-letni obowiązek szkolny dla wszystkich dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia. Mógł być realizowany nie tylko w 7-klasowych szkołach, ale także w 4- lub 5-letnich szkołach początkowych z 2- lub 3-letnią nauką uzupełniającą⁷.

Ostatecznie sprawę szkolnictwa powszechnego uporządkowała „Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych” z 17 lutego 1922 r.

Stopień organizacyjny szkoły uzależniła ona od liczby dzieci w obwodzie szkolnym w sposób następujący: do 60 dzieci - szkoła jednoklasowa z jednym nauczycielem, 61-100 - dwuklasowa, 101-150 - trzyklasowa, ponad 300 - siedmioklasowa, siedmiu nauczycieli i więcej⁸.

Zmieniała się również sytuacja gospodarcza kraju. Po zniszczeniach wojennych następowało znaczne ożywienie ekonomiczne, zmniejszała się liczba bezrobotnych. Nie rozwiązało to jednak problemów ekonomicznych do końca. Nastąpiła inflacja, wszystko co ludzie posiadali, straciło swą wartość.

Sytuacja materialna Żurowskich również uległa zmianie. Walenty Żurowski z żoną-dyrektorką Szkoły Rolniczej w Płocku, mógł łatwiej przetrwać ten trudny okres.

Natomiast wobec widma bankructwa Z. Żurowski wraz z rodziną wrócił do Białogona w 1925 r. Niedługo po powrocie urodził mu się drugi syn - Roman. Z. Żurowski znów rozpoczął pracę w fabryce, nadal należał do wzorowych, cenionych pracowników. Potwierdzeniem tego był fakt, iż właściciel - L. Skibiński zaproponował mu przejście na stanowisko majstra, za które jednak Z. Żurowski podziękował. Tłumaczył, że zostając nadal na tym samym stanowisku będzie wykonywał to, co do jego obowiązków należy, przygotował nowych ludzi do pracy⁹.

Większość dnia przebywał w fabryce, a jego dzień roboczy nie kończył się po opuszczeniu jej murów. Wykonywał wiele zajęć w domu, a najbardziej ulubioną była praca w ogrodzie¹⁰. W zimowe wieczory zajmował się m. in. zdobnictwem - złościł figurki, napisy na tablicach nagrobkowych. Potrafił wykonać wiele przedmiotów z drewna (do dziś zachowały się pamiątki u rodziny) i metalu. Grał na skrzypcach. Cieszył się dużym zaufaniem w środowisku białogońskim. Był jednym z ważniejszych organizatorów zabaw karnawałowych, majówek, zabaw zimowych na lodzie, współorganizatorem teatru amatorskiego, prezesem straży ogniowej, amatorem ogrodnikiem¹¹.

Żona Irmina głównie zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Pomagała również w utrzymaniu rodziny organizując kursy kroju i szycia dla młodych dziewcząt. Sama też szyła, przyjmując zamówienia od sąsiadów. Po wielu latach N. Machała wspomina w swych pamiętnikach, że nie czuła się związana uczuciowo ze swą macochą. Jako mała dziewczynka uważała, że jest mniej kochana, mniej dostrzegana przez matkę. Nie czuła się przy niej bezpieczna. Bardzo głęboko odczuwała brak matki. Była dzieckiem wrażliwym, uczuciowym, z rozwiniętą wyobraźnią. Prawdopodobnie te wewnętrzne potrzeby zniekształcały faktyczny obraz matki do niej. Natomiast swego ojca uznawała za pierwszego nauczyciela, wychowawcę, przyjaciela, u niego szukała pocieszenia w trudnych czy przykrych chwilach. Uważała, że właśnie on zaspokajał tę najważniejszą potrzebę miłości, poczucia bezpieczeństwa, akceptacji.

Pozostałe dzieci również były bardzo związane z ojcem. Nauczył ich radości z wykonywanej pracy, dokładności, szlachetności. Były to cechy, które on sam posiadał i za które był szczególnie ceniony¹².

3.

Po powrocie do Białogonu, Natalia z początkiem roku szkolnego 1925/1926 rozpoczęła naukę w Publicznej Szkole Powszechnej w Białogonie w oddziale trzecim.

W czerwcu 1930 r. uzyskała świadectwo ukończenia szkoły z wynikiem ogólnym: bardzo dobry.

Oceny z poszczególnych przedmiotów również były dość wysokie i przedstawiały się następująco: sprawowanie- b. dobry, język polski- b. dobry, język niemiecki- b. dobry, rachunek z geometrią- dobry, przyroda ożywiona- b. dobry, z fizyki i chemii- dobry, z higieny- dobry, geografia i nauka o Polsce współ.- b. dobry, historia- dobry, rysunki- dobry, roboty ręczne, śpiew- dobry, ćw. cieleśne- b. dobry, roboty kobiece- b. dobry¹³.

Opiekunem klasy N. Żurowskiej był Sylwester Kowalczewski, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Kielcach, już jako słuchacz tego zakładu znany działacz krajoznawczy i społeczny. Do szkoły w Białogonie przybył on w 1926 r.

Rozpoczął w tym środowisku działalność harcerską. Założył drużynę męską - I Białogońską Drużynę Harcerską im. Księcia Józefa Poniatowskiego¹⁴. Kiedy dziewczęta zorganizowały samodzielny zastęp, z braku drużynowej powierzyły opiekę nad nim nauczycielce p. Rypelównie. W rzeczywistości była to drużyna koedukacyjna, a różnica polegała jedynie na tym, że harcerki nie mogły mieć przyznawanych stopni.

S. Kowalczewski, z wykształcenia i zamiłowania geograf i przyrodnik, zbiórki najczęściej organizował w terenie. Nie były to typowe wycieczki krajoznawcze, ale przede wszystkim oparte o bogatą metodykę harcerskie przygody.

W 1930 r. dh S. Kowalczewski został przeniesiony do Kielc. Drużynę harcerską przejął dh Jan Zawadzki, mieszkający w Białogonie. Należał on równocześnie do „Czarnej Ósemki” działającej przy Gimnazjum St. Kostki (obecnie V LO im. Piotra Ściegiennego). I Białogońską Drużynę Harcerską prowadził do 1936 r.¹⁵. Zastęp dziewcząt rozpadł się. Do szkoły średniej poszła tylko N. Żurowska i tam należała do drużyny harcerskiej.

Środowisko, w którym się wychowała: dom, szkoła, drużyna harcerska, miały wpływ na jej dalszy rozwój. To, czego nauczyła się w dzieciństwie, miało później pięknie zaowocować w dalszej pracy zawodowej, działalności społecznej, w życiu osobistym.

Przypisy:

1. J. Nauminiuk, Robotnicze Kielce, Łódź 1972, s.21
2. Wł. Dzikowski, Przemysł maszynowy Kielce. Szkic z historii zakładów, Kielce 1972, s.5-9
3. Działalność społeczna i kulturalna w Białogonie - maszynopis w posiadaniu A. Rembalskiego
4. Zapiski pamiętnikarskie N. Machałowej w zbiorach syna, Stanisława Machały, zeszyt I-III; wywiad z Henrykiem Żurowskim, Zofią Matynią (z d. Żurowską).
5. Z. Ruta, Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918-1939, Wrocław 1980, s.20
6. S. Wołoszyn, Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964, s. 602
7. Z. Ruta, Szkolnictwo ... s.23
8. S. Wołoszyn, Dzieje wychowania ... s.602-603
9. Zapiski....., zeszyt III
10. Zapiski....., zeszyt I, III; wywiad z H. Żurowskim
11. Zapiski....., zeszyt I, III; wywiad z Z. Matynią
12. Zapiski....., zeszyt I, III
13. Świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej w Białogonie - dokument w zbiorach St. Machały
14. Zapiski, zeszyt „Druž. Harc.” w zbiorach A. Rembalskiego, wywiad z H. Żurowskim; wpis S. Kowalczewskiego w kronice szczepu 1961-69 z 18 lipca 1967 r.:
„Niniejsza Księga Pamiątkowa zostaje założona w 40-tą rocznicę powstania drużyny ZHP w Białogonie (1927-67).

Przypada mi w udziale, jako założycielowi tej Drużyny zaszczyt wpisania tej

wstępnej notatki. Cieszę się niezmiernie, że założona w latach mojej młodości Drużyna rozrosła się do Szczepu Harcerskiego, mającego wiele pięknych osiągnięć w swej pracy, m. in. oddanie do użytku właśnie w czterdziestą rocznicę, wybudowanego wielkim wysiłkiem Domu Harcerza w Białogonie. Cieszę się, tym więcej, że tę owocną pracę prowadzi dawna moja uczennica i harcerka wychowana w pierwszej białogońskiej drużynie harcerskiej ob. Natalia Żurowska-Machałowa.

Wpisując powyższe dla pamięci życzę Harcerstwu w Białogonie dzielniccy m. Kielc - najlepszych wyników w pięknej pracy". (autor tego wpisu uczynił pewną nieśmiałość, DH w Białogonie został otwarty i oddany do użytku 17 maja 1969 roku).

15. Zapiski, zeszyt „Druż. harc.", w zbiorach A. Rembalskiego; wywiad z H. Żurowskim.

II. PIERWSZE LATA DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ I ZAWODOWEJ

Po skończeniu edukacji na poziomie szkoły powszechnej w Białogonie Natalia Żurowska kontynuowała naukę w pobliskich Kielcach.

Kielce były wówczas miastem przeszło 50-tysięcznym, o słabo rozwiniętym przemyśle. Znaczenie miasta podnosił fakt, że było ono siedzibą władz wojewódzkich i stolicą diecezji.

W Kielcach istniało wtedy dziesięć szkół średnich, których „rodowód” sięgał początków wieku XX. Najstarszą z nich było Gimnazjum im. S. Żeromskiego (dawniej Mikołaja Reja), sięgające tradycjami XVIII w.. W okresie międzywojennym była to szkoła z programem humanistycznym. Do szkół państwowych należała też Męska Szkoła Handlowa, upaństwowiona w 1919 r. i przemianowana na Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze im. J. Śniadeckiego.

Szkolnictwo państwowe dla dziewcząt reprezentowało Gimnazjum im. Błogosławionej Kingi. Ostatnią ze szkół państwowych było seminarium Nauczycielskie Męskie im. S. Żeromskiego. Istniało od 13 grudnia 1916 r. początkowo posiadało 2 kursy, potem cztery, w 1921 r. wprowadzono pięcioletni kurs nauki.

Pozostałe szkoły średnie były prywatnymi zakładami. Ośmioklasowe gimnazjum męskie typu humanistycznego im. St. Kostki powstało w 1923 r. z inicjatywy duchowieństwa kieleckiego.

Szkoła średnia Marii Krzyżanowskiej, w 1920 r. przemieniona na Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne im. A. Mickiewicza, zlikwidowana przed reformą jędrzejowiczowską.

Żydowska szkoła średnia żeńska Stefanii Wolmanowej, funkcjonowała jako gimnazjum, posiadała prawa państwowe.

Szkoła zawodowa trzyletnia, nauczająca krawiectwa i gospodarstwa domowego, założona w roku szkolnym 1928/29 przez Polską Macierz Szkolną.

Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Królowej Jadwigi; początkowo szkoła istniała jako ośmioletnie gimnazjum żeńskie, od 1926 r. - seminarium z 3 klasami normalnymi i 2 przygotowawczymi, od 1928/29 - 5 kursów¹.

Natalia Żurowska została przyjęta na I kurs do Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Królowej Jadwigi.

W owych latach Seminarium Nauczycielskie było organizowane na podstawie dekretu z 7 lutego 1919 r. o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych².

Kieleckie Seminarium Nauczycielskie Żeńskie powstało w wyniku przekształcenia prywatnej szkoły średniej Emilii Znojkwiczowej. Szkoła ta istniała już w 1903 r., początkowo 3 klasy, w 1908 r. została zreorganizowana i powstało wówczas siedmioklasowe gimnazjum ze 150 uczniami i 15 nauczycielami. Szkoła ta mieściła się przy ulicy Niecałej.

Po odzyskaniu niepodległości, w 1920 r. było to ośmioklasowe gimnazjum prywatne z prawami państwowymi. Po śmierci E. Znojkwiczowej w 1926 r. szkołę nabyło towarzystwo Opieki nad Gimnazjum im. Św. Stanisława Kostki (z ramienia którego działali ks. Franciszek Sonia i Michał Klepacz) i przekształciło ją w Żeńskie Seminarium Nauczycielskie. W 1927 r. szkoła została przeniesiona do budynku przy ulicy Hipotecznej 4 (obecnie Słowackiego 5), gdzie wcześniej mieściło się gimnazjum św. Stanisława Kostki³.

W dwa lata później, 13 października 1929 r. Ministerstwo nadało jej pełną nazwę: Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Królowej Jadwigi⁴. Szkoła podlegała Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego i realizowała program nauczania państwowych seminariów nauczycielskich - obejmowała 5 kursów. Pierwszym dyrektorem seminarium był Antoni Skucha (1926/27), a następnie funkcję tę pełniły: Helena Pałowska (1927/1928), Natalia Smolińska (1928/29-1935/36)⁵.

W roku szkolnym 1935/30 odbyły się ostatnie w seminarium matury (29 uczniów). Ostatnie, ponieważ w 1936 r. seminarium zlikwidowano, przekształcając je w 1937 r. w Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie im. Królowej Jadwigi. Miało to związek z ustawą jędrzejowiczowską z 11 marca 1932 r., która likwidowała tego typu szkoły.

Po ukończeniu seminarium uczennice otrzymały dyplom upoważniający do nauczania w szkołach stopnia podstawowego.

Poziom wykształcenia ogólnego uzyskany w seminarium odpowiadał poziomowi absolwentów szkoły średniej ogólnokształcącej, ale matura seminarium nie dawała prawa wstępu na uniwersytet. Program przedmiotów obejmował materiał w zakresie zbliżonym do programu gimnazjum o charakterze matematyczno-przyrodniczym (czyli bez łaciny), szerzej zaś uwzględniał przedmioty artystyczno-techniczne: rysunki, śpiew, grę na skrzypcach, ćwiczenia cieleśne. Dodatkowo były przedmioty pedagogiczne, takie jak: psychologia z nauką o dziecku, historia wychowania, pedagogika i metodyka pierwszych lat nauczania z praktyką⁶.

Natalia Żurowska należała w seminarium do uczennic osiągających średnie wyniki w nauce. Niektóre przedmioty sprawiały jej trudności, jak np. matematyka czy śpiew. Ulubiona natomiast była biologia (botanika i zoologia). Zamiłowania takie zaszczepił w niej w dzieciństwie ojciec, o czym wspominała w swoich pamiętnikach. Z domu rodzinnego wyniosła też zamiłowania do różnych robót ręcznych, z których w seminarium otrzymała oceny b. dobre.

Żadnych kłopotów nie sprawiły jej też przedmioty pedagogiczne, teoretycznie przygotowujące do zawodu. Także z religii, zachowania i przedmiotów

nadobowiązkowych uzyskiwała najlepsze stopnie.

Seminaria nauczycielskie były bardziej dostępne dla młodzieży chłopskiej i robotniczej niż szkoły średnie ogólnokształcące. Pobyt w nich był tańszy, większa była możliwość uzyskania stypendium, miejsce w internacie, okres nauki krótszy. Poza tym młodzież ta na ogół chętnie kształciła się na nauczycieli, gdyż objęcie tego stanowiska stanowiło dla niej awans społeczny⁷.

Natalia Żurowska przez cały czas trwania nauki w Seminarium nie korzystała z żadnej pomocy finansowej ze strony szkoły, o czym mówią zachowane arkusze ocen z poszczególnych lat. Naukę umożliwiała jej pomoc finansowa ciotki - Eugenii Dzikowskiej - siostry ojca⁸.

Dzięki systematycznej pracy N. Żurowska nie miała problemów w czasie najważniejszego egzaminu - matury. Odbływały się one na przełomie maja i czerwca 1935 r.

Skład komisji Egzaminacyjnej stanowili:

1. Przewodniczący Komisji Delegat Kuratorium OSK Edmund Massalski, Dyrektor Państwowego SNM w Kielcach.
2. Przełożona Seminarium - Natalia Smolińska.

Uczący przedmiotów:

3. Religii - ks. prof. dr Michał Klepcz
4. Polskiego - Julia z Wyrzykowskich Sławoszczewska
5. Pedagogiki - Zofia Ptasńska
6. Historii i Nauki o Polsce - Józef Garbacik
7. Geografii - Zofia Żylińska
8. Biologii - Helena Laszczyk
9. Fizyko-chemii - Zofia Zalewska.

Warto zaznaczyć, że dwóch członków Komisji było wybitnymi instruktorami harcerskimi: E. Massalski i J. Garbacik⁹.

Natalia Żurowska jako przedmiot dodatkowy wybrała biologię. Z każdej odpowiedni ustnej otrzymała ocenę dobrą.

Początek działalności harcerskiej.

Gdy N. Żurowska uczęszczała do Seminarium i uzyskiwała dyplom nauczycielki, w ZHP następowały poważne zmiany. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Aleksander Kamiński, wybitny instruktor zuchowy i pedagog, zmodyfikował obowiązujący dotąd system metodyczny zuchów¹⁰. Dostrzegł on w dotychczas obowiązującym w skautingu systemie wilczęcym, opartym na „Księdze dżungli” Kiplinga, pewne braki w możliwości zaspokojenia potrzeb dziecka polskiego.

„Podpatrywał, obserwował podwórkowe gromadki bawiących się dzieci. Zorientował się, że dzieci bawią się w dorosłych, że wprzęgają w nurt swoich dziecięcych zabaw zainteresowania zawodowe swojego najbliższego otoczenia, że każda gromadka ma swojego przywódcę”¹¹.

Pragnął tej spontanicznej zabawie nadać konkretny temat i formę, by wychowanie przez nią stało się pełniejsze, bogatsze. Swe spostrzeżenia i uwagi zamieszczał w artykułach prasy harcerskiej: „Płomyku”, „Na tropie”, „Iskrze”.

Próby zmian nie skończyły się tylko na rozmyślaniach teoretycznych. Wraz z innymi instruktorami zaczął sprawdzian praktyczny swych rozważań, prowadził kursy instruktorskie dla wodzów gromad zuchowych.

Zorganizowany ruch zuchowy w Polsce zapoczątkował rozkaz Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej z 10 września 1931 r. opublikowany w „Wiadomościach Urzędowych” Nr 9-10, który zawierał „Regulamin Gromad Zuchowych” i „Regulamin Prób Zuchowych”¹².

Zacząła wzrastać liczba zuchów, a co za tym idzie, także instruktorów. Szkolenie odbywało się głównie w Szkole Instruktorskiej, od 1931 r. mieszczącej się na Buczu koło Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim, od 1933 r. w Nierodzimiu, a od 1937 r. w Górach Wielkich. Komendantem szkoły był A. Kamiński. W ośrodku odbywały się kursy: harcistrzowskie, podharcistrzowskie, namiestników zuchowych, dla kobiet pracujących w ruchu zuchowym, dla instruktorów zuchowych. Organizowano konferencje, kolonie zuchowe¹³.

Innowacją w koncepcji A. Kamińskiego stanowiło również to, że wodzów gromad zuchowych wybierał spośród młodych nauczycieli oraz uczniów i uczennic ostatnich klas seminariów nauczycielskich.

W tym ruchu, dotąd typowo męskim, widział także udział instruktorek, bardzo pomocnych w pracy z dziećmi. Problem stanowił brak możliwości zdobywania przez harcerki stopni instruktorskich. Jako rekompensatę ustanowił więc stopień działacza harcerskiego (równy podharcistrzowi)¹⁴.

Również do Kielc dotarły te zmiany dotyczące najmłodszej wiekowo gałęzi ZHP. M. in. w szkole ćwiczeń przy Prywatnym SNŻ im. K. Jadwigi działała gromada „Wilczków”. Założycielem jej i drużynowym był hm Stefan Krzemiński, zaś opiekunką z ramienia Rady Pedagogicznej nauczycielka Eugenia Prauss, żona znanego malarza kieleckiego Stanisława Praussa. Po odbytych w czasie wakacji 1932 r. kursie E. Praussowa przejęła kierownictwo gromady „Wilczków”¹⁵. Harcerki z seminarium hospitowały zbiórki, pomagały w zabawach, majsterkach itp.

Do pracy z zuchami E. Praussowa zwerbowała N. Żurowską, Tak zaczęła się na dobre jej harcerska przygoda. Jeszcze jako uczennica V kursu, podczas wakacji 1934 r. pojechała do Nierodzimia na kurs wodzów zuchowych, prowadzony przez A. Kamińskiego. Wkrótce brała udział w kursach szkoleniowych organizowanych przez Chorągiew Kielecką w Podzamczu Chęcińskim, już jako członkini kadry instruktorskiej. Prowadziła też od 13 do 23 listopada 1938 r. kurs zuchowy dla nauczycieli w Górach Wielkich¹⁶.

Tak duże zaangażowanie w pracy harcerskiej było możliwe między innymi także i dzięki temu, że po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego N. Żurowska nie mogła znaleźć pracy w rodzinnej miejscowości z powodu braku wolnych etatów.

Pracowała w latach 1936/1937 i 1937/38 w ramach godzin nadliczbowych w Szkole Podstawowej w Białogonie. W ostatnim roku szkolnym przed wybuchem wojny została zatrudniona w pełnym wymiarze w ramach bezpłatnej praktyki w tej samej placówce¹⁷.

Pierwszą gromadę zuchową w Białogonie założył w 1932 r. przy I BDH, Tadeusz Młynarczyk, po ukończeniu kursu dla wodzów zuchowych. Po przyjęciu pracy godzin nadliczbowych w 1936 r. N. Żurowska objęła drużynę „Synów Puszczy”¹⁸ (nie udało się ustalić, czy była to ta sama drużyna, powstała w 1932 r., czy nowa).

Jednocześnie zaproponowała współpracę przy jej prowadzeniu swojemu bratu - Henrykowi. Kiedy ukończył w 1937 r. kurs wodzów gromad zuchowych w Podzamczu Chęcińskim, utworzył drugą gromadę - „Wyrwidębów”. Pod kierunkiem i opieką siostry prowadził ją aż do wybuchu wojny w 1939 r.¹⁹.

Zuchy z Białogona brały udział w wielu imprezach organizowanych przez Komendę Hufca, Komendę Chorągwi, m. in. podchodach, sławnej „Bitwie pod Grunwaldem” przygotowanej m. in. przez Tadeusza Króla, która odbywała się przy udziale około 1000 zuchów na kieleckim Stadionie.

W czasie akcji letnich 1937-1939 - wyjeżdżały na kolonie zuchowe organizowane dla wszystkich drużyn w Podzamczu Chęcińskim i w Domu Harcerskim na kieleckim Stadionie. Kadre wychowawczą tych kolonii stanowili najlepsi instruktorzy zuchowi tego okresu: Stefan Grobelny, E. Prauss, S. Krzemiński, N. Żurowska, T. Król.

Szkolenie instruktorów odbywało się w ciągu całego roku - dla nauczycieli, opiekunów, wodzów i kierowników pracy zuchowej, jak również na kursach organizowanych przy koloniach.

Latem 1939 r. odbyły się ostatnie przedwojenne kolonie zuchowe w Podzamczu Chęcińskim. Komendantką była N. Żurowska, zastępcą E. Prauss a jednym z drużynowych - H. Żurowski²⁰.

Przez okres tych trzech lat N. Żurowska wiele czasu spędziła w Szkole Instruktorów Zuchowych u „Kamyka”. Podpatrywała jego działania i przenosiła je na swój rodzimy teren. Pełniła funkcję namiestnika hufca kieleckiego, zastępcy kierownika wydziału zuchów i referentki pracy zuchowej nauczycielstwa, drużynowej zuchów.

Za swoją działalność otrzymała od A. Kamińskiego w 1938 r. stopień działacza harcerskiego²¹.

Po wybuchu wojny w 1939 r. zgłosiła się do szpitala polowego, mieszczącego się w Seminarium Duchownym w Kielcach przy ulicy Bandurskiego (dzisiaj ulica Jana Pawła II), jako sanitariuszka.

Kiedy zaczęło brakować łóżek, pościeli, naczyń, 19 września przekazała sprzęt kolonijny, który był złożony po ostatnim turnusie kolonii w Domu Harcerskim na Stadionie²².

Ten tragiczny moment w dziejach narodu polskiego otwierał także nowy rozdział w życiu N. Żurowskiej.

Przypisy:

1. B. Markowski, Szkolnictwo w Kielcach w okresie lat 1919-1931 (w:) Pamiętniki Kola Kielczan, t. V
2. Historia wychowania wiek XX pod red. J. Mięsa, Warszawa 1980, t. 1. cz. I, s.31
3. APK, wstęp do zespołu akt PS im. KJ
- 4.1. Wróbel, Żeńskie szkoły katolickie w Kielcach (w:) Księga Jubileuszowa Stulecia Diecezji Kieleckiej 1885-1983, Kielce 1986, s.89
5. APK, wstęp do zespołu akt PS im. KJ
6. Historia ...s.31
7. Historia ...s.45
8. APK, PS im. KJ, sygn. 16, Odpisy Dyplomów r. sz. 1934/35

9. A. Rembalski, *Kalendarium Harcerstwa na Kielecczyźnie 1911-1981*, Kielce 1982, s.24, 36, 40; łun Edmund Massalski pełnił funkcję Komendanta Chorągwi Kieleckiej Harcerzy od kwietnia 1924 r. do maja 1935 r., kiedy to został zwolniony z tej funkcji przez Naczelnika ZHP. Nowym komendantem został mianowany hm dr J. Garbacik. W związku z przeniesieniem służbowym z Kielc do Krakowa we wrześniu 1936 r. został zwolniony z funkcji. Komendantem Chorągwi Kieleckiej Harcerzy ponownie został mianowany E. Massalski.
10. W. Błażejwski. *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910-1955)*, Warszawa 1985, s.336-357; Aleksander Kamiriski (1903-1978), pedagog, w Polsce, autor cyklu „Antek Cwaniak” (1932). „Księga wodza zuchów” (1933), „Krąg Rady” (1935), Kierownik szkoły instruktorskiej w Nierodzimiu, później w Górach Wielkich; współdziałał z Szarymi Szeregami, napisał „Kamienie na szaniec” (1943), „Przewodnik. Podręcznik dla kierowników oddziałów Zawiszy” (1942), „Wielką grę” (1942), „Zośka”, „Parasol” (1957); profesor nadzwyczajny nauk humanistycznych. Zmarł 15 marca 1978 r., pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach w kwaterze Szarych Szeregów.
11. N. Machałowa. *Z dziejów ruchu zuchowego na Kielecczyźnie (w:) Z dziejów harcerstwa na Kielecczyźnie 1912-1982*, Kielce 1982, s.222
12. N. Machałowa. *Z dziejów ...s.223*
13. *Leksykon Harcerstwa*, s.287, 107
14. N. Machałowa. *Z dziejów ...s.223*
15. N. Machałowa. *Z dziejów ...s.224*
16. Zaświadczenie wydane przez KCh 10 listopada 1938r. w zbiorach St. Machały.
17. Życiorys N. Machałowej pisany własnoręcznie, w zbiorach St. Machały.
18. Zapiski pamiętnikarskie N. Machałowej, zeszyt „Zuchy”, w zbiorach A. Rembalskiego.
19. Zapiski..., zeszyt „Zuchy” w zbiorach A. Rembalskiego, wywiad z H. Żurowskim
20. N. Machałowa. *Z dziejów ...s.228-229*
21. Zaświadczenie ...
22. N. Machałowa. *Z dziejów ...s.231*

III. PIERWSZA NAUCZYCIELSKA POSADA - ŁOPUSZNO 1939-1949

W pierwszym okresie okupacji hitlerowskiej rozpoczęła pracę szkoła powszechna w Łopusznie. Była to osada rolnicza położona na krańcach trzech powiatów: kieleckiego, koneckiego i włoszczowskiego. Tam, po czteroletnim oczekiwaniu na pracę, została zatrudniona w charakterze nauczycielki Natalia Żurowska¹.

Po przyjeździe do Łopuszna zgłosiła się do Aleksandra Golki, pełniącego obowiązki kierownika szkoły. Kierownik przyjął życzliwie młodą nauczycielkę, zaproponował zamieszkanie ze swoją rodziną, odstępując pokój.

Początkowo N. Żurowska, jak wspominała w swych pamiętnikach, czuła się osamotniona, zagubiona, ale serdeczne przyjęcie ze strony koleżanek i kolegów oraz moc obowiązków nie dawały czasu na rozmyślanie o tym.

Na podstawie zapisków N. Żurowskiej do grona nauczycielskiego tego okresu należeli: Zofia Gołkowa, Eugenia Kucharska, Helena Hejdysz, Leon Ciepielewski, prefekt ksiądz Lucjan Czechowski.

Szkoła mieściła się w dwóch budynkach, na jednym placu. Jeden budynek był nowy, zawierał cztery obszerne izby lekcyjne, drugi zaś stary, trzyizbowy. Meble szkolne stanowiły ławki dwuosobowe, stoły, krzesła. Sale wyposażone były w drobne pomoce naukowe, podręczniki.

Zgodnie z zarządzeniem okupacyjnym, obowiązującym w szkole powszechnej program nauczania eliminował naukę historii, geografii i literatury (czytanki). Aby uniemożliwić naukę tych przedmiotów, niemieckie władze szkolne wydały na przełomie 1939/40 roku zarządzenie o konfiskacie podręczników do tych przedmiotów i przekazaniu ich do wyznaczonych miejsc². Za wykonanie tego polecenia odpowiedzialni byli kierownicy szkoły.

Akcja ta nie przebiegała jednak tak sprawnie, jak przewidywali Niemcy.

Wielu nauczycieli wspólnie z uczniami ukrywała podręczniki, oddając minimalną ich część. Do tych należała N. Żurowska. Jak wspominała w pamiętnikach, zebrała z dziećmi znikomą ilość zakazanych podręczników. Po przewiezieniu ich do Inspektoratu Szkolnego, należało złożyć je w piwnicy, poszedł z nimi młody woźny Inspektoratu, Polak. Widząc rozpacz na twarzach nauczycielki i dzieci, pozwolił wybrać wśród zgromadzonych bogactw to, co im potrzebne. Na wierzch położyli książki niemieckie. W ten sposób podręczniki wróciły jeszcze z nadwyżką³.

N. Żurowska od początku nawiązała kontakt z dziećmi, darzyła ich dużym zaufaniem. Świadczyć o tym może fakt, że od początku ryzykowała nauczanie według 2 programów: zalecanego przez władze niemieckie i polskiego, obowiązującego przed wojną. „Dzieci uczyły się dobrze i chętnie, na przekór trudnościom i zakazom. Ileż razy mapa Polski była terenem ciekawych wędrówek wykraczających poza granice Generalnej Guberni zaznaczoną na tej mapie tasiemką przypiętą szpilkami”⁴.

Organizowała małe sabotaże, np. wykradanie książek ze szkolnej, opieczętowanej przez Niemców, Biblioteki.

Wszystkie te działania były szczególnie niebezpieczne, ponieważ mieszkańcami Łopuszna byli nie tylko Polacy i Żydzi, ale także rodziny niemieckich kolonistów, osiadłych od I wojny światowej. Stopniowo przybywali inni Niemcy, volksdeutsche, konfidenci.

W listopadzie 1939 r. przybyła 11-osobowa grupa żandarmów, która po

wysiedleniu mieszkańców z domu dziedzica Dobieckiego, utworzyła tam swój posterunek. Skład posterunku w Łopusznie stanowili: Hierl - komendant, Wachtmeister Hollmann, Wachtmeister z Westfalii, Hauptwechnieister z Lipska z psem służbowym Berna, Wachtmeister Schmidt, Jenson, Yolksdeutsche Unterwachtmeister Rohde, Netsel- aspirant żandarmerii oraz trzech kawalerzystów, jednym z nich był Karl Landl. Zadaniem żandarmerii było zwalczanie objawów wrogości wobec Niemców, zwalczanie nielegalnego uboju i handlu. Tak opisywał ich Karl Landl: „Zupełnie nie mogę dostrzec u nich bogatszego życia wewnętrznego lub wrażliwości uczuciowej, są nieciekawi i płascy. Każdy wypatruje praktycznych korzyści, które teraz, w obliczu potęgi Wielkich Niemiec, mogłyby być jego udziałem”⁵.

Prawdopodobnie również dla tych korzyści przybywało zwolenników Niemiec- volksdeutschów.

Wkrótce liczba ich dzieci wzrosła do 36 i trzeba było zorganizować dla nich szkołę niemiecką.

Szkoły te powstały na mocy „Rozporządzenia o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie” z 31 października 1939 r.⁶, które nakazywało tworzenie oddzielnych szkół dla dzieci niemieckich i polskich.

Szkoły niemieckie miały powstać tam, gdzie mieszkało minimum dziesięcioro dzieci narodowości niemieckiej w wieku szkolnym. Nauczycielami mogli być tylko Niemcy.

W Łopusznie na szkołę niemiecką zabrano czteroizbowy budynek szkoły polskiej. Wyposażona została w sprzęt, pomoce naukowe zabrane z kieleckich szkół średnich. W listopadzie 1940 r. szkoła ta posiadała 2 nauczycieli i 50 uczniów⁷. Nauka odbywała się według programu obowiązującego w Rzeszy.

Szkoła polska musiała zmieścić 363 uczniów w starym, trzyizbowym budynku, praca stała się jeszcze trudniejsza: należało uważać, żeby nie znalazł się nikt, kto mógłby zdradzić, nie dopuścić do tego, aby dzieci polskie poczuły się gorszą rasą. Tak wspominała N. Żurowska po wielu latach: „Na przerwach, obok niemieckich dzieci z buziami pełnymi czekolady lub pomarańcz, przechodziły nasze, łaknące często kromki suchego chleba”⁸. N. Żurowska postanowiła wykorzystać swoje umiejętności harcerskie, organizowała zabawy, gry, ćwiczenia, płąsy. W ten sposób chciała odwrócić uwagę dzieci, nauczyć radości z zabawy.

W nauczaniu można było korzystać z niektórych dotychczasowych podręczników po usunięciu pojedynczych kartek: z godłem państwowym, z podobizną prezydenta I. Mościckiego, marszałka E. Rydza-Śmigłego, z treścią o świętach 1 i 3 Listopada i 3 Maja.

W miejsce wycofanych podręczników od 1 września 1940 r. wprowadzono jako obowiązkową literaturę 32-stronicowy miesięcznik „Ster”, wydawany pod redakcją Jana Skibińskiego i Feliksa Burdeckiego.

W 1941 r. ukazały się również nowo opracowane podręczniki dla polskich szkół powszechnych. Były to: „Elementarz” dla klasy I Edmunda Chodaka, książeczka J. Zagórowskiej „Mieszkańcy lasów i pustyni”, zatwierdzona jako lektura pomocnicza dla klas II-IV.

Z zachowanych dokumentów wynika, że pensja N. Żurowskiej od kwietnia 1940r. do marca 1941 r. wahała się w granicach 122,59 do 176,84.

N. Żurowska utrzymywała się ze swojej niewielkiej pensji i opłat w naturze,

otrzymywanych za naukę na tajnych kompletach.

W szkole powszechnej, w czasie jawnych lekcji przekazywała wiadomości z wycofanych podręczników, nauczała zakazanych przedmiotów. Narażała przy tym nie tylko siebie, ale również kierownika szkoły, który był odpowiedzialny za wszystko, co działo się na terenie szkoły.

Aleksander Golka, pełniący te obowiązki, w październiku 1940 r. został przeniesiony do Gnieździsk. Jego miejsce zajął Jan Rubik z Kielc, który pełnił tę funkcję do marca 1941 r., do momentu aresztowania. Miało to miejsce po wizytacji inspektora E. Gauera, przeprowadzonej na początku 1941 r. Aresztowano wtedy jeszcze 17 osób, prawdopodobnie jako zakładników.

Obowiązki kierownika szkoły powierzono N. Żurowskiej. Jak sama pisała, nie wiedziała, czemu się tak stało. Różne mogły być przyczyny, np. chęć szybszego ujęcia jej przez Niemców, jako osoby niebezpiecznej - tak twierdził i ostrzegał w poufnej rozmowie sekretarz Inspektoratu T. Woynarowski⁹.

Była najmłodsza z grona nauczycieli i nie chciała zająć tego stanowiska. Jednak wszelkie próby odwołania się, jak zanotowała w swoich wspomnieniach, nie przyniosły żadnych rezultatów. Należało podjąć powierzone zadanie, co nie było łatwe. Niemcy ciągle przeprowadzali wizytacje, nie stwarzali warunków do spokojnej pracy. Szkoła była bardzo ciasna, a na dodatek budynek ten ciągle wykorzystywano jeszcze do innych potrzeb - dla przechodzącego wojska, na zsypanie ziarna kontyngentowego, choć istniały inne miejsca, bardziej odpowiednie do tego celu.

Mimo braku pomieszczeń nauki nie przerywano. Początkowo zajęcia odbywały się w prywatnych domach, niekiedy nawet w pomieszczeniach gospodarczych. Wiosną 1941 r., po kolejnym poleceniu opuszczenia szkoły, urządzono „zieloną klasę” naprzeciwko okien żandarmerii.

Sytuacja lokalowa poprawiła się po wywiezieniu rodzin żydowskich do Chęcín.

Uczniowie i ich rodzice wyszukiwali puste mieszkania i po generalnych porządkach rozpoczynała się w nich nauka. Po konfiskacie takiego mieszkania przez Niemców szukano znów następnych. Nauczyciele nie zniechęcali się do pracy pomimo tych trudności. Nauczali dzieci według obowiązującego programu nauczania, poszerzając go o zakazane przedmioty. Było to tzw. tajne nauczanie prowadzone w ramach szkół jawnych. W pierwszym roku okupacji liczba godzin tajnego nauczania w tygodniu wynosiła 6, a korzystały z nich 22 osoby. W kolejnych latach przybywało godzin i uczniów. W ostatnim roku, tj. 1944/45 liczba uczniów wzrosła prawie trzykrotnie.

Nauczyciele wykorzystywali pomoce naukowe, często wykonane samodzielnie, korzystali z zakazanych podręczników, nie oddanych na początku wojny.

Szkoła również prenumerowała „Ster” i „Mary ster”, które wykorzystywano na lekcjach języka polskiego. Ilości były dość duże, bo jak podaje wykaz od września do grudnia 1941 r. wynosiły 250-255 egzemplarzy średnio na 360 osób¹⁰.

Często zdarzały się nieobecności na lekcjach poszczególnych uczniów, np. zimą - z powodu braku odpowiedniego ubrania, obuwia, wiosną - kiedy musieli pomagać w pracach polowych itp.

W takich warunkach, trudnych dla nauczycieli i uczniów odbywała się nauka o Polsce, o jej granicach, bogactwach, historii, tradycjach, twórcach narodowych. Z tej nauki czerpali uczniowie wskazówki do dalszego życia.

Tajne komplety gimnazjalne.

W Łopusznie przed wojną istniała tylko szkoła powszechna. Po jej ukończeniu uczniowie mogli dojeżdżać do gimnazjum i liceów w innych miejscowościach. Po wybuchu wojny nie było to już możliwe. Przede wszystkim dlatego, że władze niemieckie po zakończeniu działań wojennych zabroniły funkcjonowania tego typu szkół. Jednak w niektórych miastach udało się takie szkoły uruchomić. Ostatecznie na przełomie 1939/40 r. władze szkolne cofnęły pozwolenie na nauczanie nawet w tych nielicznych szkołach średnich. Dyrektorzy i nauczyciele wielu szkół średnich musieli podpisywać oświadczenia, że nie będą prowadzić nauczania na szczeblu średnim.

Dla niektórych skończyło się to tragicznie - zostali aresztowani i wywiezieni do obozów zagłady.

Mimo tak trudnej sytuacji, spontanicznie, w zależności od potrzeb i możliwości, powstawały tajne komplety gimnazjalne i licealne. Stopniowo w miarę upływu czasu powstawały też konspiracyjne polskie władze oświatowe, które związane były z rządem polskim w Londynie. Chcąc tajne szkolnictwo ujednoczyć pod względem organizacyjnym, władze centralne tajnego nauczania powołały do życia „przy powiatowych komisjach oświaty i kultury, referentów szkolnictwa średniego, którzy mieli za zadanie nawiązania kontaktów ze wszystkimi kierownikami kompletów”¹¹.

Nauka miała odbywać się według przedwojennego programu, w ciągu roku można było przerobić tylko jedną klasę, wymiar tygodniowych godzin nauki musiał wynosić minimum połowę wymiaru obowiązującego przed wojną.

Komplet nie mógł liczyć więcej niż 6-7 osób, co spowodowane było głównie względnymi bezpieczeństwami.

Po zakończeniu roku szkolnego 1939/40, kiedy wielu zdolnych uczniów ukończyło 7-klasową szkołę powszechną w Łopusznie, N. Żurowska zaczęła zastanawiać się, co można zrobić w kierunku ich dalszej edukacji. Po rozmowach z nimi, z ich rodzicami, zdecydowała się na utworzenie tajnych kompletów gimnazjalnych.

Pierwsze komplety stanowiło 5 uczennic. Początkowo uczyła sama języka polskiego, geografii, historii i przyrody. Stopniowo wciągała do współpracy innych nauczycieli. Jadwiga Przeniosła uczyła matematyki i fizyki, Mieczysław Stemplewski - języka niemieckiego, ksiądz Lucjan Chechowski - łaciny, Lenartowski - języka niemieckiego w czasie nieobecności Stemplewskiego. Lekcje odbywały się w różnych miejscach, najczęściej w mieszkaniach nauczycieli, uczniów, w polu, w wikariacie u księdza. Bardzo dobrym miejscem było mieszkanie państwa Lenartowskich, miejscowych dentystów. Jedna z dziewcząt siedziała na fotelu dentystycznym, a reszta czekała na swoją kolejkę udając pacjentów¹².

Największy problem stanowiły egzaminy. Nikt z uczących nauczycieli nie miał uprawnień do nauczania w szkole średniej. N. Żurowska zdecydowała się na wyjazd całej klasy I na egzamin do Kielc. Młodzież zdała egzamin pomyślnie przed nauczycielami szkół średnich zalegalizowanych kompletów przy Gimnazjum im. S. Żeromskiego: „U dyrektora Straszą, egzaminowały m. in. Helena Massalska (żona Edmunda Massalskiego) i Zofia Kozłowska”¹³.

Od nowego roku 1941/42 narodził się nowy komplet, a potem następne. Maturę zdawali uczniowie już w Łopusznie przed komisją, która przyjeżdżała z Kielc.

Przybywało też nauczycieli werbowanych przez Radę Główną Opiekuńczą, najczęściej byli to nauczyciele wysiedleni z Warszawy i Łodzi, ni. in. polonistka Zofia

Kowalska, nauczyciel języka francuskiego, rodzeństwo Jaworowskich z Łodzi - uczyli chemii i fizyki, w razie potrzeby matematyki ¹⁴.

Szkołą musiała zapewnić tym pedagogom mieszkanie i wyżywienie, co było możliwe tylko dzięki współpracy z rodzicami uczniów, którzy dostarczali artykuły żywnościowe, odstępowali pokoje w swoich domach.

Nauczanie w konspiracji, w miejscowości pełnej Niemców, było bardzo trudne i niebezpieczne. Swoją pomoc ofiarował jeden z żandarmów Karl Landl, z pochodzenia Austriak, który później współpracował z polskim ruchem oporu na tym terenie. Informował, czy w danym dniu bezpiecznie będzie prowadzić tajne nauczanie, które miejsca były zagrożone, „spalone”.

Lekcje z N. Żurowska najczęściej odbywały się w terenie, nie tylko ze względów bezpieczeństwa. Dawały one ogromną satysfakcję zarówno nauczycielce, jak i wychowankom.

Pogodzenie tych wszystkich obowiązków, które przyjęła na siebie nauczycielka było rzeczą trudną. Często, żeby nie brakło na nie czasu, zajęcia na tajnych kompletach odbywały się już o godzinie 5 rano, a dzień pracy kończył się późnym wieczorem lub w nocy. Przez 5 lat okupacji tajne komplety ukończyło 80 osób ¹⁵. N. Żurowska uczyła na nich od chwili powstania do samego końca. Już po wyzwoleniu starała się o zalegalizowanie szkoły średniej i udokumentowanie dotychczasowych osiągnięć.

Komisja Weryfikacyjna, powstała dla legalizacji wyników tajnego nauczania, działająca przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego zanotowała 18 nazwisk osób, które otrzymały świadectwo ukończenia klas I lub II gimnazjum. Odbiór tych dokumentów poświadczyła N. Żurowska ¹⁶.

Działalność N. Żurowskiej w konspiracyjnym ruchu oporu

Na przełomie 1939/40 r. w rejonie Kielc zaczęła działać organizacja konspiracyjna Służba Zwycięstwa Polski, powołana przez rząd emigracyjny 11 listopada 1939r, zastąpiona niebawem przez Związek Walki Zbrojnej, który został z kolei przemianowany 14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego na Armię Krajową. „Przez pierwsze dwa lata organizacyjne ZWZ, (...) rozwijała coraz aktywniejszą działalność. Obwód kielecki podzielono na rejony. Skupiały one na swoich terenach sekcje (piątki), które miały stanowić szkielety przyszłych drużyn i plutonów w ramach tworzących się późniejszych placówek ¹⁷.

Powstało ich bardzo wiele. Jedną z nich była placówka „Rola” w Łopusznie. Organizatorem i komendantem placówki był nauczyciel Mieczysław Stemplewski, pseudonim „Sergiusz”. Nie podjął on pracy w zawodzie (uczył jedynie na tajnych kompletach), oficjalnie pracował jako rolnik w gospodarstwie ojca.

Bardzo szybko, bo już wiosną 1940 r., wciągnął do współpracy N. Żurowska, która przyjęła pseudonim „Hanka”. Powierzono jej obowiązki wywiadowcy i łącznika.

Kiedy do Łopuszna przybyli żandarmi, ruch oporu znalazł w jednym z nich swego sprzymierzeńca. Był to Adolf Karl Landl.

Jak wspominał w swych pamiętnikach „szukam drogi do porozumienia z Polakami i mam nadzieję, że mi się to uda” ¹⁸. Kontakt z oddziałem AK nawiązał około 1941 r. poprzez Jadwigę Kisłowską, żonę polskiego dziennikarza, aresztowanego na

ulicy na początku wojny i straconego w obozie koncentracyjnym¹⁹.

Na spotkaniu z „Sergiuszem” ustalili szczegóły współpracy. R. Landl zobowiązał się do informowania o akcjach wymierzonych przeciw mieszkańcom Łopuszna i okolicy, podając w miarę możliwości daty tych akcji. Otrzymał pseudonim konspiracyjny „Felek”²⁰.

Przynosił meldunki w języku niemieckim do domu J. Kisłowskiej, N. Żurowskiej do szkoły. Należało je przetłumaczyć u p. Lenartowskich, którzy dobrze znali język niemiecki i przekazać meldunek dalej, najczęściej do samego komendanta „Sergiusza”.

Często zdarzało się, że komendanta i kolejnego łącznika nie było, sprawa zaś była tak pilna, że należało ją natychmiast załatwić, np. zawiadomienie o mającym nastąpić aresztowaniu. Wtedy N. Żurowska odbywała rowerem wielogodzinne wędrowki, zostawiając uczniów samych w szkole. Nigdy nie zdarzyło się, aby klasa swoim zachowaniem dała znać o jej nieobecności i tym samym stworzyła powód do jakichkolwiek podejrzeń. Jak wspominała: „Byłam przekonana, że dzieci wiedzą o wykonywaniu przeze mnie ważnych zadań. I chociaż nie zdawały sobie sprawy z tego, jakiej wielkiej wagi te zadania były - w ich oczach były sprawami ważnymi”²¹. Świadczyło to po raz kolejny o wzajemnym zrozumieniu między nauczycielami a uczniami.

Prócz działalności wywiadowczej „Hanka” miała od roku 1943 jeszcze jedno ważne zadanie. Zajmowała się aprowizacją oddziałów partyzanckich, przebywających w okolicy Łopuszna. Zdobywała kaszę, ziemniaki itp. od mieszkańców okolicznych wsi i na rowerze zawoziła do lasu.

Raz udało jej się nawet zdobyć broń: „sama kiedyś zaprowadziłam w ręce naszych czwórkę Niemców eskortujących na wozie amunicję. Podwozili mnie, a ja im wskazywałam drogę...”²².

Dzięki współpracy z „Feliksem” wiele osób, za pomoc partyzantom, nie zostało aresztowanych, gdyż w porę zostali zawiadomieni o grożącym niebezpieczeństwie.

Nie udało się wyjaśnić dlaczego mieszkańcy Skałki Polskiej, spacyfikowanej 11 maja 1943 r. pod dowództwem kpt. Gorulfa Mayera, nie zostali w porę ostrzeżeni. Wiadomość o likwidacji wsi przekazał „Felek” p. Jadwidze Kisłowskiej, dalej miał ją przekazać leśniczy Zawada, „powiedział, że wiadomość z całą pewnością dotarła do sołtysa jeszcze przed północą”²³.

Likwidacja Skałki była zwykłym morderstwem dokonany na podstawie donosów spreparowanych i wyolbrzymionych przez volksdeutschów i przez Rohdego.

Po ofensywie wojsk radzieckich w 1944 r. Niemcy stali się jeszcze bardziej czujni. Zaczęli podejrzewać K. Landla o kontakty z partyzantami. Również „Sergiusz” i „Hanka” uznani zostali w czerwcu 1944 r. przez Rohdego za sprawujących kierujące funkcje w ruchu oporu i przeznaczonych do aresztowania.

„Felkowi” partyzanci zaproponowali dołączenie do oddziału. Obawiał się on jednak pewnych represji ze strony Niemców wobec matki zamieszkującej w Austrii. Dlatego w połowie lipca 1944 r. upozorowano zabójstwo K. Landla, który po ucieczce przebywał na melinie w Dobrzeszowie. Tam poznał Romana Kowalczyka, pseudonim „Konrad”, zawodowego oficera, zastępcę komendanta podobwołu „Sikorka”. Pod koniec lipca 1944 r. został wcielony do 4 pułku AK²⁴. W oddziale partyzanckim przebywał do końca wojny, po wyzwoleniu wrócił do Łopuszna. To nie był koniec jego trudnej sytuacji. Likwidowano wszystkich Niemców, którzy dostali się w ręce

żołnierzy radzieckich czy polskich.

Landlowi nie pomogły żaden zaświadczenia, dokumenty, zeznania świadków o jego działalności.

W więzieniu czekał na wyrok śmierci. Kiedy prowadzono go na rozstrzelanie, spotkał dowódcę więzienia. Od niedawna był nim dowódca oddziału skoczków radzieckich, którym podczas pobytu w lesie „Felek” dostarczał wiadomości. Tylko to przypadkowe spotkanie uratowało go od śmierci.

Jeszcze przez parę lat został w Polsce, ucząc języka niemieckiego w Łopusznie.

Po powrocie do rodzinnego Tyrolu nie mógł znaleźć nigdzie pracy „dzięki staraniom” jednego z żandarmów z Łopuszna.

Utrzymywał kontakt z Polską, w 1964 r. zaproszono go na spotkanie ZBOWiD. Dwa lata później przyszła wiadomość, że nie żyje²⁵.

Od samego początku wojny w konspiracji działała również większość harcerzy z IBDH, należących do drużyn zuchowych prowadzonych pod kierunkiem N. Żurowskiej,

Przygotowani byli do działań wojennych poprzez poznanie historii narodu, jego przeszłości, bohaterskich zmagañ wielu pokoleń o wyzwolenie narodowe i społeczne. Praktyczne przygotowanie polegało na ćwiczeniu zmysłów wzroku, słuchu, orientacji w terenie, które później zaowocowały w konspiracyjnej działalności²⁶.

Część harcerzy próbowała przedrzeć się na Węgry i do Francji, gdzie tworzyły się oddziały Wojska Polskiego, część została zmobilizowana do wojska.

Pozostali coraz liczniej zasilali szeregi konspiracyjne miejscowej placówki w ramach formowanych piątek.

W 1942 r. placówka otrzymała kryptonim B-38 (Bruzda), należeli do niej m. in. druhowie: Roman i Henryk Żurowscy, bracia N. Żurowskiej.

Do głównych zadań należał wywiad polegający na rejestrowaniu przemieszczeń oddziałów niemieckich, służbie łączności, „małym sabotażu”, poszukiwaniu i zdobywaniu broni.

W końcu 1942 r. z żołnierzy placówki wydzielono grupę Kedywu (kontrwywiad i dywersja).

„Zadaniem Kedywu, w pierwszych fazach jego działalności, miała być dywersja zakonspirowana, zwalczająca volksdeutsche, konfidentów usłużnie pracujących dla wroga i ściganie groźnych dla społeczeństwa elementów przestępczych”. Do wykonania tych zadań powołani zostali m. in. białogońscy harcerze, a wśród nich także dh Zygmunt Firley, pseudonim „Ryba-Kajtek” jako dowódca, Roman Żurowski „Ghandi”.

Kedyw przeprowadził wiele akcji, współpracował z innymi placówkami. Do oddziału „Kajtków” (nazwa od ps. dowódcy) trafił również K. Landl po ucieczce do lasu, wspólnie przygotowywali się do akcji „Burza” wcieleni do 4 pułku piechoty AK.

W akcji „Burza” oddziały nie brały udziału. Doszły już do Pilicy, ale na rozkaz Komendanta Głównego AK, Tadeusza Komorowskiego pseudonim „Bór”, musiał nastąpić odwrót.

Wielu żołnierzy z oddziału „Kajtków” przeżyło okupację. Do dziś spotykają się w starym składzie, odwiedzają miejsca związane z ich konspiracyjną działalnością, wspominają wydarzenia, czasami pełne humoru, świadczące o ogromnej odwadze, harcie ducha. To, co przeżyli, czego się nauczyli, nie tylko w tym okresie, przekazują innym. Dowodem tego jest chociażby książka Zygmunta Firleya „W Kedywie

i w Burzy”, wydana w 1988 r. Przybliżyła ona postaci harcerzy I BDH, biorących udział w działalności AK, jak również wielu osób, z którymi spotykali się w okresie wojny²⁷.

Działalność w latach 1945 - 49

Po wyzwoleniu najważniejszą sprawą dla N. Żurowskiej stało się zalegalizowanie w Inspektoracie Oświaty i w Kuratorium szkoły średniej. Władze gminne, mieszkańcy Łopuszna i okolicznych miejscowości chcieli szkoły średniej, chociaż z małą maturą. Nadal trwała nauka z programem klas I, II, III gimnazjum, uczniowie z okolicznych miejscowości mogli kontynuować naukę, dzięki zakwaterowaniu w internacie.

Powstała Rada Szkolna z wójtem Franciszkiem Palaczem na czele. Prezesem był Bronisław Hejdysz, wiceprezesem Stanisław Ptak.

Rada ta, wraz z N. Żurowską, starała się o zalegalizowanie szkoły średniej. Jak wspomina w swych pamiętnikach N. Żurowską, początkowo zdecydowanie negatywne stanowisko w tej sprawie zajęły władze oświatowe. Delegacja pojechała aż do Ministerstwa. Po drugiej tam wizycie sprawą tą zajął się zastępca inspektora, Jan Mikoda, który wizytował szkołę, brał udział w uroczystościach organizowanych przez uczniów i nauczycieli.

Wkrótce szkołą zaczął interesować się naczelnik Wydziału Kształcenia Nauczycieli - Jan Kulpa. Udzielał rad, pomagał metodycznie, finansowo. Pozytywnie ocenił zaangażowanie i samą pracę N. Żurowskiej. Doradził by podniosła swoje kwalifikacje zawodowe, zdobywając wyższe wykształcenie. Biorąc pod uwagę te rady, jak i powstałe po wojnie możliwości, 1 października 1945 r. N. Żurowską rozpoczęła studia na Uniwersytecie Poznańskim na wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, kierunek - botanika²⁸.

Jednak już po dwóch miesiącach przerwała naukę. Przyczyną tej decyzji była nagła śmierć ojca, która nastąpiła 1 grudnia 1945 r.

Wróciła do Białogona, do matki. Ciekawa losów „swojej” szkoły wkrótce pojechała do Łopuszna.

Szkołę zastała zamkniętą z powodu braku opału, a kierowniczkę Zuzannę Latało z Kielc załamaną, bezsilną. Próby otrzymania opału z gminy pozostały bezskuteczne. To zmobilizowało N. Żurowską do działania. Nie dała za wygraną. Dzięki znajomości środowiska, udało się zdobyć torf, drewno. Szkoła rozpoczęła działalność na nowo, ze „swoją” nauczycielką, która do Poznania już nie wróciła.

Jak w całym wyzwolonym kraju, tak i w Łopusznie brakowało odpowiednich warunków lokalowych: małe sale, duże liczebnie klasy, brak miejsca w internacie, brak sprzętów, pomocy naukowych, podręczników, a przede wszystkim odpowiednio wykształconej kadry nauczycielskiej. Stąd zrodził się pomysł utworzenia kursów przygotowawczych do zawodu nauczycielskiego.

O możliwości organizowania takiego kursu mówiła instrukcja o organizacji nowego roku szkolnego 1945/46, wprowadzona zarządzeniem ministra Wycecha z 16 lipca 1945 r.²⁹.

Kursy Przygotowawcze miały różny czas trwania, w zależności od poziomu wcześniej uzyskanego wykształcenia. Przy zakładach kształcenia nauczycieli organizowano kursy 3-miesięczne dla kandydatów z wykształceniem licealnym, 6-miesięczne dla kandydatów z wykształceniem gimnazjalnym.

„Ponadto organizowano kursy przygotowawcze roczne dla posiadających co najmniej 2 klasy gimnazjum i 2-letnie dla kandydatów po szkole powszechnej”.

Absolwenci tego kursu otrzymywali świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego i byli kierowani na wstępny kurs pedagogiczny, po ukończeniu którego mogli podjąć pracę³⁰.

Od nowego roku szkolnego 1946/47 w Łopusznie szkoła rozpoczęła swą działalność w dwu kierunkach:

- Kursy Preparatoryjne do Zawodu Nauczycielskiego z małą maturą po 4 semestrach (filia Liceum Pedagogicznego w Kielcach - dyrektor p. Czapow)
- Liceum Ogólnokształcące.

Kierownikiem kursów została mianowana od 1 stycznia 1947 r. N. Żurowska. Uczniami była młodzież, która pragnęła podjąć pracę w zawodzie nauczycielskim, część po ukończeniu 2 klas gimnazjum, część po egzaminach wstępnych. Kursy trwały dwa lata i podzielone były na 4 semestry, trwające pół roku każdy. Po ostatnim semestrze odbyła się matura przed komisją, na czele której stał naczelnik J. Kulpa.

N. Żurowska, jako kierowniczka kursów przygotowawczych, wyróżniający się nauczyciel, zakwalifikowana została w 1946 r. na Korespondencyjny Wyższy Kurs Nauczycielski³¹. Istniały trzy formy studiów w ramach WKN: stacjonarne dla nauczycieli urlopowanych (1 rok), korespondencyjne i popołudniowe dla nauczycieli pracujących (2 lata). Nauka obejmowała: a- przedmioty pedagogiczne, b- przedmioty o specjalizacji kierunkowej, np. język polski z historią, matematyka z fizyką i chemią³².

N. Żurowska z grupy „b” realizowała język polski. Zajęcia odbywały się w różnych miastach, w czasie trwania wakacji, ferii zimowych: lipiec 1946 r. - kurs Żywego Słowa w Bytomiu, 2-10 stycznia 1947 r. - Szklarska Poręba, 3-30 lipca 1947r. - Sulechów, 28 grudnia 1947 r. - 22 stycznia 1948 r. - Bytom.

Po zakończeniu kursów przygotowawczych w czerwcu 1948 r. N. Żurowska otrzymała powołanie do pracy od 1 września 1948 r. do 31 sierpnia 1949 r. w Publicznej Szkole Powszechnej w Łopusznie w charakterze nauczycielki, w wymiarze 30 godzin tygodniowo.

Prócz problemów w pracy zawodowej były i inne, większe i trudniejsze do rozwiązania, o charakterze politycznym. Po upadku AK, wiele osób, działających w tym ugrupowaniu, narażonych było na represje ze strony władzy ludowej. Wśród nich znalazła się również N. Żurowska, aresztowana w połowie stycznia 1947 r. wraz z 43 osobami, m. in. ze Snochowic, Promnika, Piekoszowa i uwięziona w budynku przy ul. Sienkiewicza 72 (późniejsza siedziba Kuratorium).

Z notatek zamieszczonych w pamiętnikach wynika, że zarzutem i „kompromitacją” były druki, ankiety Stronnictwa Ludowego i list byłego ucznia, który chciał przerwać naukę i rozpocząć służbę wojskową. Nauczycielka radziła mu, by zrobił najpierw do końca małą maturę. Odczytano to jako odstręczenie młodzieży od pójścia do wojska.

Po dwunastu dniach aresztu, przesłuchaniach i namowach do współpracy N. Żurowska została zwolniona. Po kilkudniowym odpoczynku w Białogonie znów wróciła do Łopuszna. Pracy wciąż przybywało, zarówno w szkole, jak i w internacie.

Potrzebny był ktoś do pracy kancelaryjnej, administracji. W tej sprawie udała się N. Żurowska do Kielc, by w KOS, w Kuratorium otrzymać pomoc. Po drodze

wstąpiła do siedziby Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, aby uzyskać ewentualne propozycje personalne. Tam poznała Stanisława Machałę, więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zaproponował swoją kandydaturę, która została przyjęta w KOS, od maja 1947 r. rozpoczął pracę.

Po przeżyciach ostatnich lat St. Machała nie był w pełni zdrowia. Wyniszczony organizm powoli wracał do normalnego trybu życia. „Pożywieniem dla ducha” stała się możliwość kontynuowania nauki, wcześniej niedostępna z powodu pochodzenia (syn małorolnego chłopa z sandomierskiej wsi). Pożyczał, kupował książki, najczęściej dotyczące socjologii, historii, sam chciał przemyśleć to wszystko, co działo się na świecie, czasami jedynie korzystając z pomocy N. Żurowskiej. Razem wyjechali na WKN w wakacje 1947 r. N. Żurowska studiowała filozofię polską, St. Machała - historię.

Lekarstwem dla zdrowia były częste wizyty u lekarza, wyjazdy do sanatorium, gdzie przebywali chorzy na gruźlicę.

Wspólne problemy w pracy, zainteresowania, przeżycia, stały się polem do zawarcia bliższej znajomości. Jak wspominała N. Żurowska w pamiętnikach St. Machała bardzo wolno wracał do normalnego życia, bardzo wolno „uczył się żyć na nowo”. Niepewny swego zdrowia nie chciał początkowo zgodzić się na trwały związek z nauczycielką, ale nadzieja, że kiedyś to zło musi się skończyć, pozwoliła podjąć decyzję. Ślub odbył się 20 sierpnia 1947 r. Uczestniczyła w tej uroczystości nieliczna część rodziny Żurowskich i Machałów, koledzy z partyzantki, sąsiedzi, współpracownicy, władze gminne, Zarząd Wojewódzki PSL.

Po rozpoczęciu nowego roku szkolnego 1947/48 wszystko toczyło się normalnym trybem.

W listopadzie 1948 r. urodził się syn Stanisław. Zaczęły się nowe problemy, obowiązki, ale przede wszystkim była to ogromna radość i zasób nowych sił „witalnych” dla ojca, który ciągle nie mógł się odnaleźć na nowo. Mimo troski o swoje zdrowie, mimo leczenia, choroba nie ustępowała.

Wiosną 1949 r. stan zdrowia znacznie pogorszył się, czego powodem był m. in. brak specjalisty na miejscu po silnym krwotoku, brak natychmiastowego transportu do szpitala.

Stanisław Machała zmarł 28 czerwca 1949 r. N. Machałowa wraz z małym synem wróciła do Białogona na stałe³³.

Przypisy:

1. Zapiski pamiętnikarskie N. Machałowej w zbiorach St. Machały.
2. A. Massalski, Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939-1945, Kraków 1975, 8.48
3. Zapiski...
4. N. Machałowa, Z okupacyjnych wspomnień (w) Harcerstwo Kielecczyzny w walce z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945, Sesja Historyczna, Kielce 1981, s. 126
5. K. Landl, Mój pamiętnik z Polski (w:) Ramię w ramię. Wspomnienie cudzoziemców uczestniczących w polskim ruchu oporu w latach 1939-1945, Warszawa 1980, s.227-263
6. A. Massalski, Szkolnictwo ..., s.31

7. A. Massalski, Szkolnictwo ..., s.67
8. N. Machałowa, Z okupacyjnych ..., s. 125
9. Zapiski..., w zbiorach St. Machały
10. APK, USK, sygn.49
11. A. Massalski, Szkolnictwo ..., s.108
12. Zapiski...
13. N. Machałowa, Z okupacyjnych ..., s.126
14. Zapiski...
15. B. Gajdeczkowa, pseudonim Anka (w:) Drużyna nr 19, 8 maja 1966 r.
16. APK, ISK, sygn.36
17. Z. Firley, W Kedywie i w Burzy, Inowrocław 1968, s. 14
18. K. Landl, Mój pamiętnik ...
19. Z. Firley, W Kedywie ..., s. 197
20. K. Landl, Mój pamiętnik ...
21. N. Machałowa, Z okupacyjnych ..., s. 127
22. B. Gajdeczkowa, Pseudonim ...
23. K. Landl, Mój pamiętnik ...
24. Z. Firley, W Kedywie ..., s.237
25. B. Gajdeczkowa, Pseudonim ...
26. N. Machalowa, Z okupacyjnych ..., s. 126
27. Z. Firley, W Kedywie ..., wywiad z H. Żurowskim
28. Zaświadczenie z dziekanatu Uniwersytetu Poznańskiego w zbiorach St. Machały
29. Mauersberg, Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944-1948, Wrocław 1974, s.105
30. A. Szymański, Zakłady kształcenia nauczycieli w Kieleckim 1945-1970, Kielce 1975, s.21
31. Zapiski... w zbiorach St. Machały
32. A. Szymański... Zakłady ..., s.27
33. Zapiski... w zbiorach St. Machały.

IV. PRACA ZAWODOWA W LATACH 1949 - 1975

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA W LATACH 1956 - 1983

Po powrocie w 1949 r. do Białogona N. Machałowa zamieszkała w domu rodzinnym. Musiała podjąć pracę, aby zarobić na utrzymanie siebie i syna Stanisława.

15 września 1949 r. zatrudniona została w charakterze nauczycielki w 7-klasowej szkole podstawowej we wsi Czarnów, oddalonej od Białogona o 5 km.

Po pół roku przeniosła się na etat nauczycielki w Szkole rozwojowej Stopnia Podstawowego i Liceum Nr 5 w Kielcach, gdzie pracowała do 30 czerwca 1950 r. Te częste zmiany miejsca pracy spowodowane były zapewne faktem, iż N. Machałowa była traktowana przez władze oświatowe podejrzliwie, jako osoba represjonowana przez Urząd Bezpieczeństwa.

Dojazd do pracy był bardzo uciążliwy, często drogę tę musiała przebywać pieszo, bez względu na pogodę i porę roku. Wkrótce spowodowało to skutki w postaci przeziębień i innych chorób. Starła się więc o zmianę miejsca pracy. Po wakacjach w końcu została przyjęta do pracy w Przedszkolu przy Zakładach Mechanicznych i Odlewni Żelaza w Białogonie. Angaż na stanowisko wychowawczyni znowu trwał tylko jeden rok, od 1 sierpnia 1950 r. do 30 czerwca 1951 r.

W nowym roku szkolnym N. Machałowa rozpoczęła pracę wychowawczą w Przedszkolu Ćwiczeń Nr 3 przy Państwowym Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Kielcach. Początkowo proponowano jej funkcję wychowawczyni, ostatecznie jednak powołana została na etat kierowniczkę.

Równocześnie od września 1951 r. wytypowana została przez Miejski Wydział Oświaty na instruktora międzyszkolnych zespołów metodycznych wychowania przedszkolnego NODKO na miasto Kielce, a od października tego roku na powiat kielecki. Upoważniało ją to do hospitowania nauczycieli w przedszkolach i szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego na terenie miasta i powiatu.

Na początku 1953 r. okazało się, że N. Machałowa nie posiadała zawodowych kwalifikacji jako wychowawczyni przedszkoli, miało to znaczenie szczególnie w kwestii uposażenia. Musiała ponadto zdawać egzamin jako ekstern Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli. Egzamin ten odbył się 1 czerwca 1953 r.

Posadę wizytatorki przyjęła od marca 1955 r., obejmując stanowisko wizytatora w Samodzielnym Referacie Przedszkoli w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach.

Ciągłe wyjazdy w teren były bardzo męczące, zabierały wiele czasu, którego zaczęło brakować dla kilkuletniego syna, dlatego znowu starała się o zmianę miejsca pracy. Władze przychyliły się do jej prośby: od 1 czerwca 1964 r. została kierowniczką nowego Państwowego Przedszkola Nr 13 przy ulicy Śliskiej i pełniła tę funkcję przez następne 9 lat, aż do przejścia w sierpniu 1973 r. na emeryturę. Bardzo związana była z przedszkolem, jego problemami, dlatego nie chciała od razu całkowicie zrezygnować z pracy. Starła się jeszcze o zatrudnienie na godzinach w charakterze wychowawczyni: od 1 stycznia 1974 r. do 30 czerwca 1974 r. pracowała w wymiarze 12 godzin tygodniowo, od 3 września 1974 r. do 31 sierpnia 1975 r. –

10 godzin tygodniowo.

Przez cały czas swojej pracy w przedszkolu, w Kuratorium N. Machała pogłębiała swoją wiedzę, uczestniczyła w kursach dla kierowniczek przedszkoli.

Próbowała łączyć swą pracę zawodową z pracą społeczną, wykorzystując w pracy z dziećmi w przedszkolu elementy metodyki harcerskiej.

Swoje uwagi, spostrzeżenia na ten temat przekazywała m. in. w odczycie pedagogicznym na temat „Jak wykorzystuję metody harcerskie w pracy przedszkola” wygłoszonym w 1973 r., który decyzją Okręgowej Komisji Oceniającej Odczyty uzyskał w Okręgu I nagrodę i został skierowany do eliminacji centralnych. Publikowała też artykuły na temat dzieci, ich psychiki, możliwości wypoczynku dzieci wiejskich, z którymi spotykała się podczas wizytacji, obozów i kolonii przez siebie organizowanych.

Artykuły te zamieszczane były w specjalistycznym czasopiśmie - miesięczniku „Wychowanie w Przedszkolu”.

Praca zawodowa N. Machałowej w omawianym okresie była kolejnym etapem życia, w którym odnosiła kolejne sukcesy jako pedagog, wychowawca¹.

Gdy w roku 1956, po Zjeździe Łódzkim, odrodziło się harcerstwo, N. Machałowa przystąpiła znów do pracy w organizacji. Zanim jednak nastąpiło powstanie ZHP na nowo, miało miejsce wiele istotnych wydarzeń.

Po wyzwoleniu Warszawy, 18 stycznia 1945 r. Naczelnictwo ZHP podjęło decyzję o rozwiązaniu organizacji istniejącej od 1918 r., a podczas wojny działającej pod kryptonimem Szare Szeregi. Nakazywało również nie podejmowania żadnej pracy konspiracyjnej.

Na wyzwolonych terenach drużyny harcerskie powstawały bardzo żywiołowo. Zgodą na to był dekret kierowników resortów Administracji Publicznej oraz Oświaty w PKWN ogłoszony 30 grudnia 1944 roku w Lublinie. Powoływał on do życia nowy Związek Harcerstwa Polskiego, a brzmiał następująco:

„W uznaniu konieczności dania podstaw organizacyjnych dla wychowania młodzieży metodami harcerskimi i przygotowania jej w ten sposób do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, powołuje się z powrotem do życia jawnego zepchnięte w podziemie przez okupanta stowarzyszenie wyższej użyteczności, Związek Harcerstwa Polskiego”².

Wielu członków „starego” harcerstwa nie wróciło jednak do pracy w nowym ZHP, w którym wychowywano zwolenników dokonujących się przemian społecznych. Dochodziło do konfliktów między instruktorami, między ZHP a czynnikami kierowniczymi w państwie, które dążyły do likwidacji Związku i zastąpienia go masową, dziecięcą organizacją³.

Tak też się stało. W 1949 r. odbyło się posiedzenie ZG ZHP, na którym poddano krytyce skauting i tradycyjne metody harcerskie⁴,

We wrześniu 1950 r. rozwiązano Komendę Wojewódzką ZHP, a jej działalność przejął Wydział Harcerski w ZW ZMP.

ZHP przestał istnieć jako samodzielna organizacja⁵, odtąd była to OH ZMP, działająca w latach 1950-1956.

Zrzeszała dzieci w wieku 8-14 lat, które po ukończeniu siedmioklasowej szkoły podstawowej wstępowały do ZMP.

Jednostkami OH organizowanymi w szkołach były: drużyna - odpowiednik

szczępu, zastęp - odpowiednik drużyny, tworzony z uczniów klasy szkolnej, ogniwo - odpowiednik zastępu.

Drużynami i zastępami kierowali członkowie ZM ZMP tzw. przewodnicy oraz wybierane przez harcerzy rady dziecięce⁶.

Wydarzenia społeczno-polityczne w kraju 1956 r. miały duży wpływ na kształtowanie się ruchu młodzieżowego.

III Plenum Z G ZMP, zwołane w sierpniu 1956 r., w wyniku analizy dotychczasowych metod i form pracy stosowanych w ZMP, powołało OH Polskiej Ludowej.

Przez 3 miesiące swej działalności wypracowała nowe formy pracy z dziećmi, wykorzystując w wychowaniu metodykę harcerską, domagała się oddzielenia od ZMP.

W rezultacie dalszych zmian w życiu politycznym kraju 8-10 grudnia 1956 r. odbyła się w Łodzi Krajowa Narada Działaczy Harcerskich nazywana Zjazdem Łódzkim. Uczestniczyli w niej działacze OH PL, jak również zaproszeni instruktorzy, działający w ZHP przed 1949 r.

Podczas obrad podjęto uchwałę o przekształceniu OH PL w ZHP. Przywrócono symbolikę i tradycje ZHP⁷.

W pierwszych latach po 1956 r. jednym z głównych zadań stojących przed Związkiem było wykształcenie kadry instruktorskiej, która z kolei miała wychować dzieci na wzorach harcerstwa przedwojennego. Realizacja tego zadania była trudna, gdyż duża część instruktorów z przedwojennego harcerstwa nie wróciła do pracy w ZHP. Przygotowanie nowej kadry do pracy z dziećmi i młodzieżą wymagało czasu.

W opisywanych latach główny nacisk w ZHP położono na zwiększenie liczby członków. Spowodowało to osłabienie działalności programowej, nie wszyscy harcerze pamiętali o Przysiężeniu, Prawie Harcerskim, nie przestrzegali zbyt konsekwentnie wymogów w nich określonych.

Sytuacja uległa zmianie po VII Zjeździe ZHP.

Zwrócono uwagę na konieczność zmniejszenia liczby członków, w celu większych możliwości oddziaływań wychowawczych. Zachęcono do podejmowania działań w celu odtworzenia historii, przeszłości drużyn⁸.

Działalność Natalii Machałowej na forum Rady Naczelnej, Kieleckiej Rady Chorągwi i Hufca.

Natalia Machałowa w czasie swojej działalności harcerskiej po roku 1956 była czynna na wielu szczeblach organizacyjnych.

Była członkiem Rady Naczelnej ZHP w latach 1964-1968 i 1981-1985, uczestniczyła w pracach Komendy Chorągwi i Komendy Hufca jako członkini Rady Chorągwi (1966-1974) i wielokrotnie delegat na konferencje chorągwiane. Wchodziła w skład kadry wielu kursów, głównie zuchowych, w Chorągwianej Szkole Instruktorskiej w Sielpi, współkierowała zespołami instruktorów stojących na czele chorągwianych konferencji harcistrzowskich.

Niemal od początku swej działalności w ZHP współpracowała z hufcem kieleckim. Pełniła funkcje: kierownika Kursu Pracy Drużyn w KH, przewodniczącej w Komisji Prób i Stopni Instruktorskich, zastępczyni komendanta do spraw programowych⁹.

Od 1965 r., zgodnie ze statutem zatwierdzonym na Ul Zjeździe ZHP, władze harcerskie w hufcach miały być wybierane na konferencjach sprawozdawczo-

wyborczych¹⁰.

Spośród delegatów wybierano Radę Hufca, Komendę i Komisję Rewizyjną. Od pierwszej konferencji Hufca Kielce, która odbyła się 15 marca 1965 r. Natalia Machałowa wybierana była do władz hufca. Szczegółowe dane na ten temat zawiera tabela zamieszczona w aneksie.

Uczestniczyła w wielu akcjach szkoleniowych, współpracowała z Referatem Zuchowym, była członkiem Namiestnictwa Zuchowego¹¹. Wchodziła m. in. w skład sztabu XII Turnieju Wiedzy Obywatelskiej¹², Akcji „Radosna Zima”¹³ itp.

Najpełniej jednak swą działalność rozwinęła w środowisku białogońskim. Pełniła funkcję komendantki szczerpu im. Stanisława Staszica, kierowała pracą drużyn zuchowych i harcerskich. Począwszy od 1957 r. organizowała samodzielne kolonie zuchowe, od 1960 r. również obozy harcerskie, na których zawsze sprawowała funkcję komendantki.

W latach 1957-1983 była komendantką na 24 obozach harcerskich i kierowała 14 koloniami zuchowymi¹⁴.

W swojej wieloletniej pracy w ZHP z dziećmi, młodzieżą N. Machałowa miała wiele osiągnięć. Za swoją działalność dla dobra dzieci, środowiska, Kielecczyzny otrzymała wiele nagród, wyróżnień, odznaczeń, m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Złoty Krzyż za Zasługi dla ZHP.

Warto przypomnieć, że wśród pierwszych instruktorów odznaczonych Krzyżem za Zasługi dla ZHP w 1968 r. była właśnie N. Machałowa.

Szczegółowy wykaz odznaczeń i nagród przyznawanych N. Machałowej zamieszczony został w aneksie.

Kolejne stopnie instruktorskie były potwierdzeniem Jej umiejętności w pracy z młodzieżą harcerską i zuchami. Stopień działacza harcerskiego otrzymała od A. Kamińskiego 22 kwietnia 1938 r., hm-20 września 1957 r., hm PL-22 lipca 1965 r.¹⁵

Uczestnictwo N. Machałowej w pracach Rady Naczelnej i Rady Chorągwi było niezwykle czynne.

Jednym z problemów, który szczególnie interesował N. Machałowa był los wiejskiego dziecka. Na ten temat zabierała głos na posiedzeniu Rady Naczelnej w 1964 r. Uważała, że drużyny harcerskie, zuchowe działające w mieście mogą oddziaływać na środowisko wiejskie, zwłaszcza w czasie obozów organizowanych podczas wakacji. Interesowała Ją możliwość wyrównania warunków startu życiowego i przygotowania dzieci przed pójściem do szkoły w mieście i na wsi¹⁶.

Kolejnym tematem, na który wypowiadała się na forum RN był problem możliwości zbadania i opisanie dziejów harcerstwa. Przedstawiła wniosek, by „Wykorzystać wszystkie możliwości, jeżeli chodzi o zbieranie materiałów, dopiero wtedy zając się sprawą wydania całości historii (...) Nie wszyscy ludzie mają możliwość opowiadania, pisania. Taki senior dostaje coś w rodzaju ankiety, gdzie obowiązuje jest tak jak potrafi, co pamięta - o tym napisać. To będzie stanowiło materiał, przyczynek do wielkiej historii”.

Dała przykład, jak można przekazywać tradycje młodszym, by zarazić ich „bakcyłem” historii. Uważała, że jedną z form przekazywania tradycji były np. spotkania harcerzy ze starszymi instruktorami, którzy opowiadali o swych przeżyciach i zdarzeniach. Najbardziej ciekawie wypadały gawędy opowiadane w domu, połączone z oglądaniem zdjęć i których słuchało niewiele osób. Były to wtedy spotkania

młodzieży z instruktorem, a nie instruktora z młodzieżą¹⁷.

N. Machałowa również wielokrotnie występowała publicznie na forum Rady Chorągwi. Zachowane dokumenty - protokoły posiedzeń Rady Chorągwi, zawierają m. in. takie wypowiedzi N. Machałowej z lat 1965-1970, 1979-1981. Jedną ze spraw, w której zabierała głos, była konieczność tworzenia lepszych warunków dla działalności ZHP w Chorągwi Kieleckiej. Poprawę ich widziała w zlikwidowaniu „sztucznie rozdętej masowości, rozliczania statystycznego”, gdyż właśnie „masowość utrudnia rozsądną pracę i drużynowi się bronią przed zbytними obciążeniami. Masowość to zawalenie naszego systemu wychowawczego, a właśnie ten system był podstawą skuteczności wychowawczej. Ludzie, w tym i młodzież, zaczynają tęsknić za prawdziwymi wartościami, za godnością i honorem. Z przyrzeczeń robi się publiczne przedstawienia, masówki, na których trójka wytypowanych przyrzeka za innych. W rezultacie harcerze nie wiedzą, że składali przyrzeczenie. Nie pamiętają też, jakie mają sprawności, bo nie posiadają odpowiednich znaczków. Prawa harcerskiego uczono na pamięć przed przyrzeczeniem, ale nad postępowaniem według tego nikt się nie zastanawiał. Zbiurokratyzowały się wszystkie instytucje harcerskie - urzędują, reprezentują i rozliczają¹⁸.

Innym tematem, bardzo ważnym dla N. Machałowej było wychowanie gospodarcze. Zwracała uwagę na fakt, że nie najważniejsze są korzyści materialne, ale zaangażowanie młodzieży i przekonanie jej, że działanie na rzecz zbiorowości jest wewnętrzną potrzebą¹⁹. Podkreślała również konieczność angażowania dzieci do różnych prac, np. „w gromadzeniu sprzętu na obóz, jego przygotowanie, co przyczyniłoby się do lepszego poszanowania go przez młodzież”²⁰.

Były to rady już sprawdzone w praktyce przez szczerp im. St. Staszica. Dokładniej o osiągnięciach N. Machałowej na polu wychowania gospodarczego traktuje osobny podrozdział.

Działalność na szczeblu Chorągwi to również udział w wielu akcjach szkoleniowych, głównie dla drużynowych zuchowych, w seminariach na stopnie instruktorskie, odbywających się w ChSI w Sielpi.

Najściślej i najdłużej swą działalnością organizacyjną N. Machałowa związana była z Hufcem Kieleckim. Od I Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Hufca wchodziła do RH czy KH. Wiązało się to z przyjęciem na siebie kolejnych odpowiedzialnych zadań, o tym, jak bardzo odpowiedzialnych, świadczyły pełnione funkcje.

Organizowała wspólnie z innymi instruktorami imprezy dla hufca, m. in. Dzień Nauczyciela, powitanie Nowego Roku, spotkania instruktorskie.

Kiedy powołano Krąg Instruktorski „Łysica” - w Radzie Kręgu N. Machałowa była osobą wyznaczoną do spraw młodzieży²¹. Za wykonane zadania, ogromne zaangażowanie otrzymywała pochwały, nagrody od kolejnych komendantów hufca, m. in. decyzją KH hm Natalia Machała została wpisana do Księgi Honorowej - „Zasłużeni dla Harcerstwa Kielc” za wniesienie trwałego wkładu w rozwój i umacnianie harcerstwa w kieleckim hufcu (...)

Za wspomaganie czynem, radą i sercem poczynań związanych z przyjęciem przez Hufiec im. Obrońców Westerplatte Miejska Rada przyjaciół Harcerstwa i Komenda Hufca w I rocznicę nadania Hufcowi imienia przyznała dyplom honorowy i medal pamiątkowy dh N. Machałowej²².

Z uwagi na fakt, że od samego początku związana była głównie z ruchem zuchowym, dlatego swoje doświadczenia, umiejętności bardzo chętnie przekazywała młodszym instruktorom, wchodząc w skład Namiestnictwa Zuchowego, pełniąc funkcję komendantki w akcjach przygotowujących do pracy przyszłych drużynowych zuchowych²³.

Działalność programowa w Szczepie im. Stanisława Staszica

Zalążek szczepu stanowiły 2 drużyny zuchowe, które rozpoczęły swą działalność z inicjatywy i pod kierunkiem Natalii Machałowej w roku 1956/1957. Były to „Świętokrzyskie Jelenie”, gdzie funkcję drużynowego pełnił Zbigniew Cedro i „Jodełki Świętokrzyskie” - drużynowa Matylda Matynia²⁴.

Zuchy zdobywały sprawności, brały udział w imprezach organizowanych przez Komendę Hufca, same były organizatorami wielu akcji.

Uroczyste przejście drużyn zuchowych do drużyn harcerskich odbyło się 22 maja 1960 r.²⁵. Od tego roku w akcji letniej uczestniczyły zuchy na kolonii, a harcerze na obozie. Były to już małe zgrupowania, samodzielnie organizowane przez szczep. N. Machałowa - komendantka obozów uważała, że „takie obozy jest łatwiej organizować pod względem finansowym, kadrowym, organizacyjnym. Duże znaczenie wychowawcze ma to, że obozy drużyny czy szczepów przygotowują sami harcerze. Łatwiej jest rozwiązać sprawy kadrowe, bo przecież członków szczepu lepiej się zna i wiadomo, co komu można powierzyć. W ten sposób wyrasta dobra, doświadczona i zaangażowana kadra. Poza tym zakłady pracy chętniej dają na „własne” dzieci odpłatność”²⁶.

Od 1960 r. datuje się również podział drużyn na zastępy specjalnościowe: fotograficzne, żeglarskie, łucznicze, teatralne, krótkofalarskie. W każdej, z wymienionych, dziedzinie, harcerze uzyskiwali dobre rezultaty, mieli osiągnięcia. Zespół teatralny np. brał udział w przeglądach zespołów teatralnych, występował na estradzie w muszli w Parku Miejskim, w WDK, zastęp pasjonujący się fotografią organizował wystawy fotograficzne; harcerze - łucznicy zdobywali czołowe miejsca w Łuczniczych Mistrzostwach Polski²⁷.

Najpełniej rozwinęły się zainteresowania żeglarskie. Na obozie w Sielpi w 1960r. powstała pierwsza łódź - „dłubanka”. Harcerze wykonali ją z kłody, wydłubując w niej, za pomocą siekierek i dłut, wgłębienie. „Poza wieloma walorami największym zmartwieniem było to, że łódź stała w miejscu. Jednak wyobraźnia dwunastoletnich harcerzy nadrabiała ten brak: płynęła woda, a im się zdawało, że to płynie kłoda”.

Nie poprzestali na tym. Po powrocie z obozu kupili „Horyzonty techniki dla dzieci” i rozpoczęli prace nad zbudowaniem żaglówki „Bączek”. Najpierw należało zdobyć materiał. Zastosowanie znalazła m. in. stolnica jednej z mam (N. Machałowej) doskonale nadająca się na rufę. Przydało się również żelazko do rozsmarowywania lepiku. Po wielu miesiącach żmudnej pracy, w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy 1961r. nastąpiło uroczyste wodowanie „Bączka” na białogońskim stawie.

Dopiero jednak od 1964 r. w szczepie białogońskim rozpoczęła się żeglarska przygoda „na poważnie”. Na obozie w Uniastach zorganizowany był kurs szkoleniowy, zakończony egzaminem na stopień żeglarza.

Kolejne akcje letnie poszerzały szeregi białogońskich żeglarzy. Próbowali

wkrótce swoich sił na większych wodach m. in. w rejsach na „Zawiszy Czarnym”, w których podczas wakacji przez okres paru lat uczestniczyło wielu harcerzy z Białogona. Rejsy te organizowało Centrum Wychowania Morskiego, dysponując miejsca na poszczególne chorągwie, te zaś rozdzielały się na poszczególne hufce i szczepy.

Pierwsi „Zawiszacy” w historii żeglarskiej drużyny z Białogona to: Stanisław Machała, Marek Najdą, Krzysztof Szymański (1965 r.). Podczas tych wypraw żeglarze nie zdobywali żadnych uprawnień, była to próba swoich sił, charakterów.

Wcześniej przedstawiciele szczepu uczestniczyli w centralnych kursach na „Czerwonych Żaglach”, gdzie uzyskiwali uprawnienia sternika. Pierwszym sternikiem w drużynie również był St. Machała²⁸.

Przygotowanie do żeglowania było tak dobre, że wkrótce instruktorzy z tego szczepu zaczęli szkolić innych, prowadzili m. in. obozy chorągwiane - kursy drużyn wodnych. Pierwszy zorganizowany został w Sielpi w 1968 r. Po tym obozie Komenda Chorągwi przyznała dla szczepu dwie omegi.

I tak z kolei rozpoczęło się kompletowanie własnego sprzętu. Część dostali, część kupowali za zarobione pieniądze podczas różnych akcji, a część zrobili (i robią do dziś) sami, jak np. łódka typu „Wydra” wybudowana zastała m. in. przez Marię Machałę, Grażynę Skadłubowicz, Grażynę Fert na kursie skutniczym w Gdyni, którego były uczestniczkami. Tam wykonały najważniejsze prace i po przewiezieniu kadłuba łódki do Białogona, wspólnymi siłami doprowadziły ją do użytku. Później zrobiono z niej łódkę kabinową, funkcjonującą do dziś.

Do obecnego dnia harcerze z drużyny żeglarskiej przy szczepie im. St. Staszica wszystkie prace konserwatorskie przy swoim wodnym sprzęcie wykonują samodzielnie, pod okiem doświadczonych instruktorów. Nie poprzestają tylko na remontach, budują również nowe łódki, np. w 1987 r. - mistral.

W chwili obecnej własnością szczepu są trzy omegi, szalupa wiosłowo-motorowa, mistral, alka, dwa maki, 606 w budowie. Sprzęt ten przechowywany i remontowany jest w prowizorycznych magazynach sprzętu, które zaczęto budować w 1982 r. przy Domu Harcerza w Białogonie²⁹.

Pomysł zorganizowania drużyny żeglarskiej w miejscu oddalonym od naturalnego zbiornika wodnego, bez większych możliwości uzyskania odpowiedniego sprzętu, przeszkolonych instruktorów był dość odważny. Najważniejsze jednak okazało się ogromne zaangażowanie harcerzy, które pokonało wszelkie trudności, przeszkody stojące na drodze do osiągnięcia zamierzonego celu - pływanie na żagłówkach.

Pogłębiając swoje wiadomości, umiejętności poznali wiele wspaniałych osób, związanych z morzem, godnych naśladowania. Jedną z nich był komandor Bolesław Romanowski, pierwszy kapitan nowego „Zawiszy Czarnego” - jachtu flagowego ZHP. Właśnie rejsy na tym żagłowcu przybliżyły białogońskim harcerzom postać komandora.

Postanowili przyjąć jego imię dla Klubu Żeglarskiego przy szczepie. Rozpoczęła się kampania „Bohater”. Nawiązali kontakt z żoną komandora, starali się zebrać jak najwięcej informacji, szczegółów, pamiątek.

24 lutego 1973 r. Klub Żeglarski otrzymał imię komandora Bolesława Romanowskiego³⁰.

Rola N. Machałowej we wprowadzaniu żeglarstwa jako specjalności w szczepie była decydująca. Widząc ogromne zaangażowanie swoich harcerzy, zapał, z jakim

rozpoczęli swe pierwsze próby żeglarskie: budowę „Bączka”, udział w kursach szkoleniowych, starała się przezwyciężyć wszelkie przeszkody stojące na drodze do rozwijania tych zainteresowań.

Organizowała obozy, gdzie harcerze mogli poszerzać swe wiadomości i umiejętności w sposób praktyczny. Na tych obozach często można było spotkać N. Machałowa na pomoście, czekającą i wypatrującą tych, którzy jeszcze nie wrócili z zajęć na jeziorze.

Podsuwała wciąż nowe pomysły: obozy żeglarskie na Wigrach, budowę łódek, kursy, rejsy itp. Dlatego nie był to tylko „słomiany zapal”, ale prawdziwe zainteresowanie tą specjalnością. Żeglarstwo spodobało się wszystkim członkom szczepu, wciąż przybywało chętnych.

W ten sposób, z jednego zastępu o tej specjalności, dzięki pracy i wytrwałości, a szczególnie zaangażowaniu N. Machałowej, żeglarstwo w Białogonie rozwinęło się do drużyn wodnych i stało się wizytówką Szczepu im. St. Staszica.

Żeglarstwo było i jest jedną z najbardziej rozwiniętych form w Szczepie im. St. Staszica. Oprócz pływania, węzłów, łódek, zdobywania kolejnych stopni żeglarskich, zdobywali również stopnie i sprawności harcerskie. Drużyny czy zastępy brały udział w zlotach organizowanych przez Komendę Hufca, zdobywając punktowane miejsca lub wyróżnienia.

Zuchy uczestniczyły w zlotach drużyn zuchowych Chorągwi Kieleckiej na Słowiku. Szczep był organizatorem wielu imprez dla członków ZHP i otwartych dla całego środowiska, np. „Wielkiej wyprawy na Biegun Północny”, „Balu u Królowej Zimy”, „Balu u Listopada”, „Naprzeciw Wiośnie”, „Balu u Króla Błystka”. Jeździli na wycieczki, biwaki. Harcerze-instruktorzy z Białogona reprezentowali też środowisko kieleckie na forum ogólnopolskim, m. in. drużynowi zuchowi uczestniczyli w lipcu 1959 r. w Zlocie Gwiazdzistym Drużynowych Zuchów pod Grunwaldem ³¹ i zastęp z KDŻ na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Krakowie w 1981 r. ³².

Za swoją pracę w szczepie, wykonanie określonych zadań, drużyny otrzymywały pochwały, podziękowania, nagrody w rozkazach Komendanta Hufca, m. in. za przygotowanie i udział w obchodach Dnia Nauczyciela, nagrodę pieniężną w wysokości 10 tyś. zł. za zajęcie n miejsca we współzawodnictwie między drużynami w całorocznej pracy (1961 r.), pochwałę za aktywny udział i przygotowanie programu na Bal Międzynarodowy (1962 r.) ³³.

Tak potężna działalność szczepu była możliwa dzięki właściwej pracy wychowawczej Natalii Machałowej. Najpierw stworzyła drużynę zuchową, z której wyrosli harcerze, by po paru latach przynależności do organizacji, zdobyciu wiedzy i umiejętności stać się instruktorami ZHP. To koło: zuch - harcerz - instruktor nie przerywało się, ciągle przybywały nowe osoby i po dojściu do stopnia instruktora nie odchodziły. Szczep stał się samowystarczalny, funkcję drużynowych - wychowawców, obok N. Machałowej, pełnili starsi koledzy i koleżanki, członkowie szczepu, którzy jeszcze parę lat wcześniej należeli do drużyny. Dlatego m. in. szczep białogoński nie miał problemów z wytypowaniem kadry na akcję letnią. Jediną przeszkodą bywało czasami to, że chętnych na odpowiedzialne funkcje było więcej niż miejsc. Wszyscy doskonale się znali, znali swoje problemy, problemy drużyny. Była to jedna, wielka, harcerska rodzina, którą stworzyła szczepowa Natalia Machałowa. Wszystkich

potrafiła wysłuchać i zrozumieć, tak samo, według Niej, ważne były problemy dziecka, jak i człowieka dorosłego.

Można dopatrywać się wielu przyczyn tak doskonałego podejścia pedagogicznego, wycucia. Jedną z nich może być odpowiednie przygotowanie, jakie zdobyła w szkole, gdzie przedmioty pedagogiczne i metodyczne należały do grupy podstawowej, samokształcenie i wzorowanie się na przykładach swych instruktorów, wychowawców-głównie A. Kamińskiego, z którym przez wiele lat współpracowała. Dzieciństwo, postawa ojca, który zawsze rozumiał swoją małą córkę i wszystkie jej problemy uważał za bardzo ważne, również mogło mieć wpływ na ukształtowanie się takich właśnie postaw, zachowań.

Jednak w tym wszystkim było coś charakterystycznego dla samej N. Machałowej. Jej osobowość oddziaływała na innych, nakazywała odpowiednie zachowanie, reakcje.

N. Machałowa w swojej pracy społecznej widziała konieczność pozyskiwania sojuszników. Najprościej było zaprosić do współpracy rodziców swoich wychowanków. Po wielu przemyśleniach w drużynach zachowych w roku 1959 ustalony został regulamin sprawności „Mama zuch”, „Tata zuch”. Zawierał on wiele punktów, które bez problemów rodzice wypełniali. Przyznanie sprawności po raz pierwszy nastąpiło bardzo uroczyście w 1959 r., kiedy drużyny zuchowe obchodziły 2 rocznicę swych narodzin. Odtąd mamusie zachwycone zaradnością swoich dzieci pomagały bardzo chętnie w pracy drużyn. Tatusiowie również byli przydatni - nie było lepszej kapeli na żadnym balu niż właśnie ta, w której oni grali.

Kiedy zaczęły się rodzić nowe pomysły, dla realizacji których nie wystarczyły tylko chęci, lecz konieczne były fundusze, rodzice i instruktorzy postanowili poszukać sojuszników swojej działalności. Znaleźli ich w białogońskich zakładach pracy - fabrykach. Odtąd mieli już przyjaciół, którzy akceptowali ich pracę i wspierali finansowo.

Tak powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa w Białogonie. Pierwszą akcją, w której wspólnie uczestniczyli, była odpowiedź na wezwanie do „Dni Dobrej Roboty” w listopadzie 1960 roku. Meldunek donosił o wykonaniu: placu przed wejściem do szkoły i umocnionej nawierzchni, chodnika łączącego dwa budynki szkolne o wzmożonej nawierzchni, założeniu i obsłudze czterech koszy na śmieci w parku.

W rezultacie drużyna została wyróżniona i nagrodzona aparatem fotograficznym.

Wykonanie tych zadań było możliwe właśnie dzięki współpracy i pomocy rodziców, Białogońskich Zakładów Metalowych, Przedsiębiorstwa Geologicznego, Kamieniołomów „Biesak”. Każdy z zakładów podarował harcerzom konieczne materiały, narzędzia, a oni razem z rodzicami wykonali zadanie³⁴.

Inny rodzaj pomocy uzyskiwały zuchy, zwłaszcza od swoich mam, przy robieniu dekoracji do przedstawień, szyciu strojów, rekwizytów.

Rodzice brali udział również w wycieczkach, biwakach, będąc ich współorganizatorami czy uczestnikami.

Największym osiągnięciem szczepu było wybudowanie z inicjatywy N. Machałowej Domu Harcerza. Pomysł budowy zrodził się w wyniku braku pomieszczenia na „harcówkę”. Najczęściej zbiórki odbywały się w terenie, jednak czasami konieczne było własne pomieszczenie. Korzystano ze świetlicy Fabryki Pomp, z sal szkolnych, z przedszkola, przez pewien czas harcówka była nawet w mieszkaniu Natalii Machałowej „na górze” - w pokoju, w którym mieszkała wraz

z synem. Potem, od 1961 roku nadarzyła się okazja wynajęcia dwóch pomieszczeń w drewnianym domu prywatnym przy ulicy Kolonia 31. Czynsz opłacał szczerp z pieniędzy zarobionych podczas różnych akcji, zaś wszelkie konieczne prace remontowe wykonywali harcerze we własnym zakresie, korzystając z pomocy rodziców, lecz pomieszczenia zajmowane w tym domu były niewystarczające. Dlatego w 1964 r. rozpoczęto budowę Domu Harcerza. Wszystkie pieniądze, które drużyny zarabiały przekazano na zakup najbardziej potrzebnych narzędzi, materiałów. Wspomagała Komenda Hufca, ale przede wszystkim wcześniej wymienione już zakłady. Powołano społeczny Komitet Budowy, przewodniczącym którego był Walis Walisiak - dyrektor Fabryki Pomp w Białogonie. Mnóstwo prac wykonywali harcerze sami, pod fachowym okiem rodziców, specjalistów. Pracowały nawet zuchy - zakupiono małe taczki, łopaty, grabki, by najmłodszy też mieli swój udział w budowie wspólnego domu. Drużna Natalia - główny kierownik, troszczyła się o wszystko, potrzebne rzeczy potrafiła znaleźć i zdobyć, choćby spod ziemi. Sprzymierzeńców przedsięwzięcia przybywało, ale kosztów i problemów także było coraz więcej. Przewycięzał je zapał i widoczne efekty pracy.

O zagospodarowaniu i przeznaczeniu poszczególnych pomieszczeń zdecydowano wspólnie, każdy mógł wypowiedzieć swoje zdanie, przekazać swoje pomysły, które weryfikowano. Po 5 latach pracy, 17 maja 1969 r., nastąpiło otwarcie Domu Harcerza w Białogonie. Była to wielka uroczystość, w której uczestniczyły władze Związku Harcerstwa Polskiego, władze miasta. Chorągwi, Hufca, a przede wszystkim główni bohaterowie: dyrektorzy wspomagających finansowo i materialnie zakładów pracy, rodzice, harcerze, zuchy, instruktorzy.

Wkrótce Dom Harcerza stał się ośrodkiem kulturalno-oświatowym w środowisku białogońskim. Gospodarzami byli harcerze i dlatego odbywały się tam głównie imprezy harcerskie dla członków ZHP w całym mieście, ale również spotkania otwarte dla mieszkańców Białogona.

Zagospodarowano salę widowiskową, ze sceną, gdzie mogły odbywać się zbiórki, spotkania z dużą liczbą uczestników, kolejną salę, mniejszą, przeznaczoną na salę żeglarską. Tam drużyny składały swoje żeglarskie trofea, wspominały przy kominku stare dzieje.

Wydzielono pokój instruktorski, kuchnię i pomieszczenia sanitarne. Była również pracownia krótkofalarska i fotograficzna, które później, z konieczności, zamieniono na magazyny.

Do chwili obecnej nie zmieniło się przeznaczenie pomieszczeń. Mimo tak dużej powierzchni, jaką stanowi Dom Harcerza, na tym nie skończyło się, bowiem obok stałych remontów od 1982 r. rozpoczęto rozbudowę domu, a dokładniej budowę drugiego skrzydła, gdzie mają być pomieszczenia na pracownię skutnicze, magazyny sprzętu, hotel harcerski na 40 osób. Wymaga to jednak ogromnych nakładów finansowych i dlatego prace posuwają się dość wolno ³⁵.

Jednym z problemów, uznawanych przez N. Machałowa jako bardzo ważny z punktu widzenia pedagogicznego, było wychowanie gospodarcze. Realizowała je systematycznie, od początku swojej działalności. Zaczęło się od drużyn zuchowych, które przystąpiły do akcji „Pożyteczni”. Każda drużyna miała swoją książeczkę udziału, gdzie wpisane były zadania. Drużynowi szczegółowo dopisywali to, co zuchy wykonały. Był to początek wdrażania do pracy na rzecz innych. Potem zaczęły się

odpłatne imprezy, organizowane przez zuchy, z których dochód przeznaczano na budowę szkoły, na wynajęcie harcówki, na urządzenie harcówki.

Harcerze z białogońskiego szczepu nie odpoczywali nawet podczas wakacji. Na swoim pierwszym obozie harcerskim w Sielpi pracowali społecznie w Muzeum Techniki.

Wszystkie prace na rzecz środowiska również były pewną formą wychowania gospodarczego. Udział w akcji „Dni Dobrej Roboty” podkreślił możliwość podejmowania przez harcerzy zadań na miarę ich sił, uwidocznili ogrom pracy, która jest do wykonania³⁶.

Realizacja założeń wychowania gospodarczego najbardziej widoczna była przy budowie Domu Harcerza. Tak o pracy swoich podopiecznych harcerzy i zuchów mówiła N. Machałowa na plenarnym posiedzeniu Rady Chorągwi Kieleckiej, poświęconej właśnie temu problemowi: „Budując Dom Harcerza widzieliśmy zaangażowanie i zapał młodzieży do budowania, jej zainteresowanie i udział w pracach. A gdy budynek był w stanie surowym młodzież odbywała w nim narady na temat urządzenia poszczególnych pomieszczeń i ich przeznaczenia. Widoczne było troskliwe, gospodarskie podejście młodzieży do materiałów i urządzeń na budowie. Dzieci stały się wrażliwe na potrzeby innych, na udzielenie pomocy innym, będącym w trudnych warunkach, do bezpośredniej nawet długotrwałej pracy na ich rzecz³⁷”.

Dom Harcerza - to nie jedyne gospodarcze przedsięwzięcie. Kiedy okazało się, że wszystkie gromadzone fundusze pochłonęła budowa i obóz podczas wakacji stanął pod znakiem zapytania, postanowiono założyć Spółdzielnię Harcerską „Żeglarz”. Działała ona na zasadzie spółdzielni uczniowskiej. Członkowie jej, tj. zuchy, harcerze, instruktorzy, wykonywali kolorowe klocki - pomoce naukowe dla szkół i zabawki dla przedszkoli, drewno, podstawowy materiał, dostawali z zaprzyjaźnionych zakładów, maszyny - strugarkę grubościową - przekazał im Zespół Szkół Mechanicznych z Szydłowca. Wypracowane w ten sposób środki przeznaczono na akcje letnie, zakupy sprzętu i wreszcie na budowę domu. Spółdzielnia istniała w latach 1965-1973, a jej prezesem był instruktor szczepu - Stanisław Olesieński³⁸.

Za wzorowo prowadzoną działalność Szczepu ZHP im. Stanisława Staszica, szczególnie wnikliwe rozpoznanie i systematyczne realizowanie programu wychowawczo-gospodarczego hm PL N. Machała, Rada Szczepu, członkowie koła przyjaciół Harcerstwa otrzymali pochwałę w rozkazie Komendanta Hufca z 1 kwietnia 1982 r.³⁹

Problem wychowania gospodarczego był i wciąż jest aktualny w pracy harcerskiej. Może warto zastanowić się nad przemyśleniami N. Machałowej, znawczyni tego zagadnienia, która w jednym ze swoich wystąpień stwierdziła: „Efektów wychowawczych w tej mierze nie da się przedstawić na planszach - młodzież zabrała je ze sobą w dorosłe życie. Ważna jest radość tworzenia a nie milionowe wartości materialne, ważny jest kapitał zapału i zaangażowania”⁴⁰.

Bardzo trudno w działalności drużyn z Białogona oddzielić wychowanie gospodarcze od wychowania patriotycznego, gdyż łączą się one ściśle ze sobą w sposobie realizacji. Historia, tradycje, patriotyzm, to kolejny problem, szczegółowo analizowany przez komendantkę szczepu.

I znów było to działanie przemyślane, planowane, a nie chaotyczne i nieprzygotowane. Już zuchy uczyła szacunku dla przeszłości poprzez zdobywanie

sprawności o tematyce historycznej. Kroniki szczepu informują o tym, jak to zuchy nagradzano burzą oklasków na pochodzie 1-majowym w 1960 r. za wspaniałe stroje średniowiecznych rycerzy polskich, ruskich, czeskich i litewskich.

Pierwsza uroczystość przekazania zuchów z drużyn zuchowych do harcerskich również miała oprawę nawiązującą do tradycji rycerskich.

Harcerze poznawali historię swojej miejscowości pomagając przy organizowaniu muzeum w Fabryce Pomp w Białogonie, zbierając do niego eksponaty u różnych Judzi.

Poznali również historię skałki Polskiej realizując zadania I Alertu Naczelnika ZHP w 1965 r. Jednym z nich było wyszukanie mogiły poległych, zaopiekowanie się nią na stałe. Natalia Machałowa, naoczny świadek pacyfikacji wsi w 1943 r. zawiozła właśnie tam swoich harcerzy. Zetknęli się z ludźmi, którzy przeżyli pogrom, opowiadali o tej tragedii. Jak wspomina N. Machałowa w swoich pamiętnikach, w czasie pierwszego pobytu w Skałce „spotkała się młodzież z małą nieprzyjemnością, która jednak stała się drogowskazem, jak należy opiekować się miejscami pamięci”. Szli do pana Sobczyka, gdy wyszła matka, starowina z kosturkiem i przyjęła ich ze złością. „Wciąż oglądała go jak zamorskie dziwo, ale pomoc to nie ma kto”. Słowa te harcerzom głęboko zapadły w serca. Dowiedzieli się, co było największym problemem wsi - brak elektryczności. Długo chodzili po wszelkich urzędach, zniechęceni przez wielu ludzi, aż wreszcie udało im się doprowadzić ten problem do końca.

Drugim zadaniem, jakie przyjęli na siebie, była budowa drogi między Antonielowem a Skałką Polską. Pracę rozpoczął Szczep im. St. Staszica, wkrótce przyłączyły się inne drużyny z kieleckiego Hufca. Przez trzy lata soboty i niedziele spędzali harcerze na biwakach w Skałce, budując drogę, którą ukończyli w 1969 r.

Do skałki parę razy do roku jeździli na ogniska, wycieczki, z zabawami na Mikołaja. W 1969 r. obchodzili tam Dzień Dziecka, a w lipcu tego roku zaprosili dzieci z tej wsi na kolonię zuchową do Białogona⁴¹.

Okazją do wychowania patriotycznego było także w 1968 r. zdobywanie odznaki „Azymut Studzianki”. Celem tej odznaki było przybliżenie tradycji Wojska Polskiego.

W ramach realizacji odznaki drużyny harcerskie organizowały rajdy, szlakami walk partyzanckich i LWP, spotkania z oficerami, wyprawy do jednostek wojskowych, zawody sportowe. Drużyny zuchowe zdobywały sprawności „Pancerny”, „Wopista”.

Harcerze z Białogona mieli również swoje sposoby na szukanie historii. Wspominała je dh komendantka szczepu na posiedzeniu Rady Naczelnej ZHP w 1981 r.: „Mieliśmy spotkanie z komendantami hufców Szarych Szeregów”. Zaproponowano młodzieży - my się jutro spotkamy na miejscu ostatniego ogniska przed wojną. Pójdziecie? Chcecie? - Chcemy! - Weźcie saperki.

Kopali, żeby odkopać zakopane butelki. To była naprawdę fascynująca przygoda. Butelek nie znaleźli, a teraz chodzą mi po piętach - może druh nie pamięta, może powiedział innemu druhowi.

Chcą odkopać, szukają historii”⁴².

Można powiedzieć, że Szczep im. St. Staszica w Białogonie powstał dzięki inicjatywie, bezpośredniemu zaangażowaniu N. Machałowej. Zorganizowała pierwsze drużyny zuchowe, z których po kilku latach pracy wyrosła kadra instruktorska. Przez ten okres pracowała sama i dopiero to grono było w stanie wspomagać Jej działania.

Proponowała wiele akcji, zadań, do których potrafiła przekonać, a tym samym zachęcić swoich współpracowników, była „motorem” tego wszystkiego, co działo się

w szczepie.

Nawet wtedy, gdy liczba instruktorów znacznie wzrosła, a zadania, wykonywane przez nich były coraz bardziej odpowiedzialne, to wszelkie nowe pomysły wymagały akceptacji „Druhny”, jej pomocy, której zawsze udzielała.

To, że szczep nadal istnieje jest również Jej zasługą, bowiem wychowała grono instruktorów, których nauczyła wspólnie pracować, podejmować decyzje, rozwiązywać problemy.

Próbują oni podtrzymywać te tradycje szczepu, który wspólnie z N. Machałowa tworzyli. Kontynuują te zadania, które rozpoczęte były dużo wcześniej, jak np. rozbudowa Domu Harcerza, obozy żeglarskie. Nadal stanowią jedną wielką harcerską rodzinę, która spotyka się w Domu Harcerza w każdy piątek. Na tych spotkaniach rozmawiają nie tylko o problemach szczepu, ale o wszystkich, które ich nurtują, nawet o tych najbardziej osobistych. W piątki odbywa się też najwięcej zbiórek harcerskich, zuchowych, wykonywane są przez harcerzy pod okiem instruktorów najpilniejsze prace przy remontach, konserwacji sprzętu wodnego.

Wszystkie te działania są dowodem na to, że praca N. Machałowej, której poświęciła całe swoje życie, nie była bezcelowa.

Wydaje się jednak, że wśród tych wielu harcerzy, instruktorów związanych z organizacją, głównie z działalnością szczepu, brakuje kogoś, kto tak, jak N. Machałowa całym sercem oddany byłby tej pracy, kto nadawałby ton wszystkim przedsięwzięciom.

Przypisy:

1. Ankiety personalne, umowy o pracę, zaświadczenia wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej - Wydział Oświaty, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach,teczka dotycząca pracy zawodowej w zbiorach St. Machały
2. K. Koźniewski, Ognie i Ogniska, Warszawa 1961, s.202
3. K. Koźniewski, Ognie ..., s.220
4. Leksykon harcerstwa, Warszawa 1988, s.324
5. M. Szczęśniak, Szkice do dziejów harcerzy kieleckich w latach 1945-1950 (w:) Sesja Historyczna, Kielce-Sielpia 1982, s. 175
6. Leksykon ..., s.89
7. A. Rembalski, Hufiec ZHP im. Obrońców Westerplatte w Kielcach w latach 1956-1979, Kielce 1980, s.10
8. A. Kateusz, Kielecka Chorągiew ZHP im. Stefana Żeromskiego w latach 1956-1981 (w:) Sesja Historyczna, Kielce-Sielpia 1982, s.310
9. A. Rembalski, Hufiec ZHP ..., s.28-39
10. A. Rembalski, Hufiec ZHP ..., s.43
11. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L3/81 z 31.03.1981 (KH)
12. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L2/81 z 17.02.1981 (KH)
13. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce LI/81 z 17.01.1981 (KH)
14. Wykaz obozów i kolonii sporządzony przez N. Machałowa, w zbiorach St. Machały
15. Wykaz odznaczeń, stopni instruktorskich wykonany przez N. Machałową w zbiorach St. Machały

16. AGK ZHP w Warszawie, sygn. RH-1/10/11-12, protokół z posiedzenia RNH z 24.05.1964 r.
17. Protokół z posiedzenia RN ZHP z 7.05.1981 r., AGK ZHP w Warszawie sygn. RN-1/26/9
18. Protokół posiedzenia RChK ZHP z 12 i 19.11.1981 r., KCh - Wydział Organizacyjny,teczka RCh 1979-1982
19. Protokół posiedzenia RChK ZHP z 27.02.1980 r., KCh - Wydział Organizacyjny,teczka RCh 1979-1982
20. Protokół posiedzenia RChK ZHP z 11.12.1965 r., KCh - Wydział Organizacyjny,teczka RCh 1965-1967
21. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 13/81 z 25.09.1981
22. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 11/81 z 9.06.1981
23. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L2/83 z 1.02.1983, Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 6/83 z 7.06.1983
24. Kronika Szczepu im. St. Staszica w Białogonie od 1956 do 1961 r. przechowywana w DH w Białogonie; wywiad z instruktorami ze szczepu
25. Kronika szczepu ... od 1956 do 1961 r.
26. Protokół posiedzenia RChK ZHP z 29.10.1970 r., KCh - Wydział Organizacyjny,teczka RCh 1.06.1969-31.12.1970
27. Kronika Szczepu im. St. Staszica w Białogonie przechowywana w Domu Harcerza w Białogonie; wywiad z instruktorami ze szczepu
28. Kronika Szczepu dotycząca historii żeglarstwa, przechowywana w Domu Harcerza w Białogonie
29. Wywiad przeprowadzony z instruktorami szczepu im. St. Staszica
30. Kronika Szczepu dotycząca historii żeglarstwa, przechowywana w Domu Harcerza w Białogonie
31. Kronika Szczepu ... od 1956 do 1961
32. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 13/81 z 25.09.1981
33. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 7/61 z 21.06.1961, Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 1/1 z 2.04.1962
34. Kronika Szczepu ... od 1956 do 1961
35. Kronika Szczepu przechowywana w DH w Białogonie, wywiad z instruktorami szczepu im. St. Staszica
36. Kronika Szczepu...
37. Protokół posiedzenia plenarnego RChK ZHP z 27.02.1980
38. A. Rembalski, Hufiec ..., s.40
39. Rozkaz Komendanta Hufca Kielce L 8/82 z 1.04.1982
40. Protokół posiedzenia ... z 27.02.1980
41. Kronika Szczepu, zapiski pamiętnikarskie N. Machałowej w zbiorach St. Machały, wywiad z instruktorami szczepu
42. AGK ZHP, sygn. RH-1/26/9, protokół posiedzenia plenarnego RN ZHP z 7.05.1981

ZAKOŃCZENIE

Opisanie historii życia N. Machałowej, jej dokonań było zadaniem niełatwym do zrealizowania. Powodem były braki w dokumentach dotyczących pewnych okresów, np. lat okupacji, które sprawiły, że zgromadzony w pracy materiał jest niepełny, często subiektywny, pisany w oparciu o wspomnienia zawarte w pamiętnikach, relacje ustne. Zebranie materiałów utrudniał również rozległy w czasie i terenie zakres działalności N. Machałowej. Żyła jakby w dwóch epokach, diametralnie różnych pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym.

Pierwsza z nich to okres od 1916 r., czasy dzieciństwa, nauka w Seminarium Nauczycielskim, praca na godzinach w Szkole Powszechnej w Białogonie, aż do pracy nauczycielskiej w Łopusznie, na tajnych kompletach gimnazjalnych, działalność w AK.

Druga to okres powojenny - tworzenie kursów przygotowawczych do zawodu nauczycielskiego, aresztowanie i pobyt w areszcie, praca w przedszkolu w Białogonie, w przedszkolu w Kielcach przy ul. Leśnej 16, potem w przedszkolu przy ulicy Śliskiej 13, działalność w Kuratorium. Zarówno w pierwszej jak i w drugiej epoce większość swego czasu poświęcała na pracę społeczną w ZHP.

Pierwszy okres życia, szczególnie dom rodzinny, a w nim ojciec- Z. Żurowski, ukształtował osobowość N. Machałowej, zaszczerpił pewne ideały, wartości, które owocowały w późniejszym życiu.

Wszelkie oddziaływania wychowawcze: domu, szkoły, drużyny harcerskiej padały na podatny grunt - N. Machałowa wybrała z nich to, co wydało się jej najwartościowsze: potrzebę działania dla dobra drugiego człowieka.

Ideały w zderzeniu z rzeczywistością w drugiej epoce jej życia nie zachwiały się - działała dalej, wierną im do końca. Nawet aresztowanie za przynależność do AK, godziny przesłuchań, namowy do „współpracy”, późniejsze trudności w uzyskaniu pracy, anonimy zawierające niesłuszne zarzuty pod adresem jej pracy jako kierowniczką w przedszkolu nie spowodowały: załamania. Wydaje się, że to właśnie dlatego, iż główne cechy osobowości zakorzenione w niej zostały na zawsze we wczesnym dzieciństwie, potem pielęgnowane i rozwijane przez ludzi, którzy stanowili dla niej wzór - ojciec, A. Kamiński, pośrednio M. Grzegorzewska poprzez swoje opracowania zawierające wiele przemyśleń z zakresu pedagogiki. Cechy te były wszędzie znakiem rozpoznawczym jej działalności.

Do tych podstawowych cech zaliczyć można oddanie innym ludziom. Widziała ich troski, problemy i zawsze starała się pomóc, nie oczekując w zamian nagród, podziękowań. Szczególnie uwrażliwiona była na los dziecka wiejskiego. Niejednokrotnie podkreślała problem nierównego startu życiowego tych dzieci, możliwości wypoczynku podczas wakacji. Razem ze swoim szczerem harcerskim współpracowała podczas organizowanych przez siebie obozów, kolonii miejscową ludnością.

Posiadała wspaniałe umiejętności organizowania współdziałania w procesie wychowania, potrafiła wciągnąć do swojej pracy wiele osób, które wcześniej nie miały żadnego kontaktu z harcerstwem. Podczas uroczystości nadania DH w Białogonie imienia hm PL Natalii Machałowej p. J. Szymański - były dyrektor „Społem”, który jako zuch drużyny białogońskiej w 1936 r. podkreślił, iż N. Machałowa wychowała całe rodziny harcerskie poprzez wspólne akcje, wycieczki, biwaki, obozy. Na tej samej

uroczystości mgr hm Barbara Borowiec, pracownik WSP podkreśliła umiejętność współpracy N. Machałowej z młodszym pokoleniem, podając za przykład swoich studentów. W ramach zajęć metodyki pracy w ZHP przyjeżdżali do Domu Harcerza na zbiórki prowadzone przez dh N. Machałowa. Nawet ci, którzy odnosili się z rezerwą do harcerstwa zostawali oczarowani pracą drużyny, przekonani o jej dobrych cechach i wartościach. Obecna Przewodnicząca Kręgu Instruktorskiego w Białogonie drużna Rozalia Laszczyk знаła druhnę Natalię i współpracowała z nią przez 14 lat. Jak zaznaczyła, był to niedługi okres w porównaniu z innymi białogończykami, ale wystarczający, by poznać komendantkę szczerpu i jej pasję. R. Laszczyk podkreśliła ogromną wrażliwość N. Machałowej na otaczającą ją rzeczywistość, na troski ludzi, dzieci, młodzieży, pracowitości i odporności na różnego rodzaju przeszkody. Podkreśliła również to, że nigdy nie użalała się ona przed nikim, zawsze pokazywała swą uśmiechniętą twarz bez znaku troski i zmartwień.

Do istotnych cech zabierający głos zaliczyli również zgodność słów z czynami, wierność swym ideałom, niezłomne zasady. Za szczególnie charakterystyczną uznali umiejętność współpracy z młodszym pokoleniem. Zawsze otaczał ją krąg zuchów, harcerzy, instruktorów z różnym stażem pracy i każdego z nich potrafiła dostrzec, każdemu podsunąć jakiś pomysł do zrealizowania. I co najważniejsze - każdy chciał słuchać tych rad, uwag.

Wszyscy podkreślili także ogromną pracowitość. R. Laszczyk powiedziała, że praca społeczna była celem życia N. Machałowej.

Przedstawiło tutaj uwagi, refleksje jedynie kilku osób, które Ją znały lub pracowały razem z Nią. Sądzę, że nieprzesadne będzie stwierdzenie, że członków ZHP, którzy znali N. Machałową były tysiące, a tych, których wychowała sama, również jest niemało.

Każdy z nich na pytanie - jakie cechy uważa za charakterystyczne dla drużyny? -na pewno udzieliliby podobnej odpowiedzi do tych, które przedstawiłam.

Działalność Jej była szczególnie bliska mieszkańcom Białogona, ale znane również były przypadki przynależności do drużyny kierowanej przez N. Machałową harcerzy z odległych dzielnic Kielc. Odległość nie była jednak przeszkodą, gdy harcerze czy ich rodzice chcieli współpracować z jednym z najlepszych instruktorów w hufcu kieleckim.

O popularności N. Machałowej może świadczyć choćby fakt zgłoszenia Jej kandydatury do plebiscytu „Jeden na 100 000”. Celem plebiscytu było wybranie instruktora, którego postać, doświadczenie, zaangażowanie, praca - mogą być przykładem do naśladowania. N. Machałową zdobyła 3 miejsce w kraju („Motywy” 26 maja 1974 r.).

Szczególnie ważne wydaje się to, iż N. Machałową zostawiła trwałe ślady swojej działalności. Największym z nich jest Dom Harcerza w Białogonie.

Po Jej śmierci 1 grudnia 1984 r. zrodził się pomysł nadania Domowi Harcerza imienia hm PL Natalii Machałowej. Długo trwały przygotowania, aż wreszcie w dwudziestą rocznicę oddania domu do użytku, 17 maja 1989 r. Dom Harcerza przyjął imię Natalii Machałowej. Wiązało się to z Kampanią Programową Pseudonim „Hanka”, ogłoszonego przez Hufiec Kielce.

Wszystkie drużyny: zuchowe, harcerskie, starszoharcerskie, które przystąpiły do realizacji zadań kampanii, po jej zakończeniu otrzymały miano „Drużyna Hanki”.

Zadania podzielone zostały na trzy grupy. Pierwsza związana była z poznaniem historii życia, druga dotyczyła działalności w okresie wojny. Trzecie zadanie

wymagało udziału w pracy społecznej na rzecz Domu Harcerza w Białogonie.

Uroczystość nadania imienia została połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej drużynie. Koszty tablicy zostały pokryte z dobrowolnych składek instruktorów, którzy znali drużynę i tym drobnym akcentem chcieli dać uznanie jej osiągnięciom.

Cztery lata wcześniej, 11 września 1985 r. Rada Chorągwi Kieleckiej ustanowiła medal im. hm PL Natalii Machałowej, działaczki społecznej i harcerskiej, nauczycielki, szczególnie zasłużonej dla rozwoju harcerstwa i oświaty.

Medal ten przyznaje się instruktorom Chorągwi Kieleckiej im. S. Żeromskiego za wybitne osiągnięcia w zakresie działalności ideowo-wychowawczej w ZHP ze szczególnym uwzględnieniem pełnienia funkcji drużynowych i szczeponych; opracowań dotyczących teorii i historii harcerstwa, działalności społecznej podejmowanej na rzecz środowiska, za całokształt działalności lub osiągnięć w okresie poprzedzającym jego przyznanie. Medal przyznawany jest raz w roku - 1 grudnia, w rocznicę śmierci N. Machałowej.

Szczególnie związana była z ruchem ruchem. W dowód uznania dla Jej dokonań na tym polu Krąg Instruktorów Zuchowych „Gniewomirowe Plemię” działający przy referacie zuchowym Hufca Kieleckiego postanowił również przyjąć Jej imię.

Kampania „Bohater” została zakończona i uroczystości nadania imienia również odbyła się 17 maja 1989 r.

Na bohatera drużyny wybrała również drużynę N. Machałową drużyna harcerska działająca przy Liceum Ogólnokształcącym w Łopusznie.

N. Machałową pozostawiła po sobie również wiersze, będące próbą Jej sił pisarskich, poetyckich.

Najtrwalsze i najbardziej wartościowe, ale trudne do stwierdzenia są ślady odcisnięte w osobowości zuchów, harcerzy i instruktorów, z którymi N. Machałowa spotykała się w swojej codziennej pracy.

Obraz Jej, zawsze zabieganej, spieszącej do swoich wychowanków, ale uśmiechniętej i radosnej, na długo pozostanie w pamięci wielu osób. Mimo, iż była skromna, nie dbała o zaszczyty i wyróżnienia, dostrzegano Jej pracę, nagradzano, chwalono. Swoje spostrzeżenia, doświadczenia przekazywała innym podczas zjazdów, sesji historycznych, posiedzeń. Nie lubiła publicznych wystąpień, do każdego przygotowywała się bardzo starannie, rozmawiała z instruktorami o ich problemach, by zestawiać je ze swoimi i dopiero wyciągnąć i przedstawić wnioski.

Przez całe swoje życie została wierna przekonaniu, że „pełnią człowieczeństwa jest umiłowanie kwiatów, muzyki i dziecka”.

ANEKS 1

Obozy i kolonie zachowawcze prowadzone przez N. Machałową od 1957 do 1983 roku

Rok	Obozy	Kolonie
1957	-	Sielpia
1958	-	Borowiec, Widelki
1959	-	Niestachów
1960	Sielpia	Sielpia
1961	Piechowice	Piechowice
1962	Sielpia	Sielpia
1963	Podobin	Podobin
1964	Uniesty	-
1965	Uniesty	-
1966	Suche	Suche
1967	Siemiany	-
1968	Siemiany	-
1969	Raj gród	-
1970	Wigry	-
1971	Wigry	-
1972	Wigry	-
1973	Siemiany	-
1974	Wigry	-
1975	Wigry	zimowisko Suche
1976	Wigry	-
1977	Wigry	-
1978	Wigry	-
1979	Wigry	-
1980	Wigry	Trybsz i zimowisko
1981	Wigry	Wigry
1982	Wigry	Wigry
1983	Wigry	Wigry

ANEKS 2

Wykaz odznaczeń i medali, które otrzymała N. Machałowa:

Srebrny Krzyż Zasługi - 22 I 1958 r.
Krzyż Partyzancki - 11 I 1964 r.
Złoty Krzyż Zasługi - 9 XI 1968 r.
Krzyż za Zasługi dla ZHP - 14 XII 1968 r.
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 3 Xn 1975 r.
Złoty Krzyż za Zasługi dla ZHP - 22 VH 1979 r.
Honorowa Odznaka Ofensywy Zuchowej - 26 MU 1959 r.
Odznaka Przyjaciela Dziecka - 14 VII 1960 r.
Medal Zwycięstwa i Wolności - 18 IX 1961 r.
Odznaka za Zasługi dla Kielecczyzny - 9 VIII 1965 r.
Odznaka Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej - 9 V 1966 r.
Odznaka Tysiąclecia - 1966 r.
Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury” - 10 V 1970 r.
Medal 30-łecia Polski Ludowej - 22 W 1974 r.
Medal Komisji Edukacji Narodowej - 20 E 1976 r.
Medal im. Dr Henryka Jordana - 10 X 1977 r.
Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego - 25 VII 1980 r.
Nagroda Staszicowska - 1982 r.
70-lecie ZHP - 1982 r.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła:

a) źródła archiwalne:

Archiwum Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego, sygn. RN-1/10/11-12 i sygn. RN-1/26/9, protokoły posiedzeń Rady Naczelnej ZHP;

Archiwum Państwowe w Kielcach, zespoły:

- Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Królowej Jadwigi

- Inspektorat Szkolny Kielecki (1945-1950)

- Urząd Szkolny Kielecki (1939-1945)

Akta przechowywane w Komendzie Hufca, Rozkazy Komendanta Hufca w latach 1960-1982;

Akta przechowywane w Komendzie Chorągwi, Wydział Organizacyjny, protokoły posiedzeń RChK w latach 1964-1982;

Dokumenty dotyczące pracy zawodowej i społecznej Natalii Machałowej w zbiorach St. Machały;

Działalność społeczna i kulturalna w Białogonie - maszynopis w zbiorach A. Rembalskiego.

b) źródła niedrukowane:

Kronika szczepu im. Stanisława Staszica od 1956 do 1984 roku, przechowywana w Domu Harcerza w Białogonie;

Zapiski pamiętnikarskie Natalii Machałowej, zeszyty I-IV, zeszyt „Zuchy”, „Druż. harc.”, zeszyt opisujący lata 1939-1949;

c) relacje:

Zofii Matyni - zamieszkałej w Białogonie, ul. Kielecka 4

Jadwigi Stachury - zamieszkałej w Łopusznie, przy ul. Przedborskiej 61

Henryka Żurowskiego - zamieszkałego w Kielcach, przy Placu Wolności 4/5

Marii i Stanisława Machałów - zamieszkałych w Kielcach, przy ul. Urzędniczej 7a/3 ł

II. Opracowania:

a) prace zwarte:

Błażejowski Wiesław, Z dziejów harcerstwa polskiego (1910-39), Warszawa 1985

Borzobohaty Wojciech, „Jodła”, Warszawa 1984

Buszko Józef, Historia Polski 1864-1948, Warszawa 1985

Dzikowski Władysław, Przemysł maszynowy Kielc. Szkice z historii zakładów, Kielce 1972

Firley Zygmunt, W Kedywie i w Burzy, Warszawa 1988

Grabowska Wanda, Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939, Warszawa 1976

Hillebrandt Bogdan, Partyzantka na Kielecczyźnie 1939-1945, Warszawa 1967

Historia wychowania wiek XX, pod red. J. Miąso, Warszawa 1980

Koźniewski Kazimierz, Ognie i ogniska, Warszawa 1961

Krauski Józef, Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945, Warszawa 1971

Król Eugeniusz, Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie

Generalnej Guberni 1939-1945, Warszawa 1979
Leksykon harcerstwa, Warszawa 1988
Majka Jerzy, Kartki z historii i tradycji Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa 1971
Massalski Adam, Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939-1945, Warszawa-Kraków 1975
Massalski Adam, Meducki Stanisław, Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945, Wrocław 1986
Mauersberg Stanisław, Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944-1948, Wrocław 1974
Naumiuk Jan, Robotnicze Kielce, Łódź 1972
Rembalski Andrzej, Hufiec ZHP im. Obrońców Westerplatte w Kielcach w latach 1956-1979, Kielce 1980
Rembalski Andrzej, Kalendarium harcerstwa na Kielecczyźnie 1911-1981, Kielce 1982
Ruta Zygmunt, Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918-1939, Wrocław 1980
Szymański Adam, Zakłady kształcenia nauczycieli w Kielcach 1945-1970, Kielce 1975
Wołoszyn Stefan, Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie, Warszawa 1964

b) artykuły:

Fietkiewicz Olgierd, O celach harcerstwa, „Harcerstwo” 1988, nr 4
Fietkiewicz Olgierd, Podstawowe pytania, „Harcerstwo” 1988, nr 5
Gajdeczkowa Bohdana, Pseudonim „Anka”, „Drużyna” nr 18, 8 maja 1966
Kateusz Anna, Kielecka Chorągiew ZHP im. S. Żeromskiego w latach 1956-1981 (w:) Z dziejów harcerstwa na Kielecczyźnie 1912-1982, pod red. A. Rembalskiego, Kielce-Sielpia 3-4 X 1982
Michałowa Natalia, Z dziejów ruchu zuchowego na Kielecczyźnie,(w:) Z dziejów..
Machałowa Natalia, Z okupacyjnych wspomnień (w:) Harcerstwo Kielecczyzny w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939-1945, pod red. R. Mazura, A. Rembalskiego, Kielce 1981
Majewski Stanisław, Szkolnictwo powszechne powiatu kieleckiego w latach 1939-40 i ekstryminacja nauczycieli w czasie okupacji (w:) Oświata Kielecczyzny w XXV-leciu PRL, Kielce 1976
Markowski Bolesław, Szkolnictwo w Kielcach w okresie lat 1919-1931 (w:) Pamiętniki Koła Kielczan, t.V
Landl Karl, Mój pamiętnik z Polski (w:) Ramię w ramię, Wspomnienia cudzoziemców uczestniczących w polskim ruchu oporu w latach 1939-1945, Warszawa 1980
Wróbel Tadeusz, Żeńskie szkoły katolickie w Kielcach (w:) Księga Jubileuszowa Stulecia Diecezji Kieleckiej 1883-1983, Kielce 1986.